Nr. 211. Kraków, Czwartek 17 Września 1891. Rocznik X.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 c.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ .

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plena, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Los wychodźców do Brazylii.

O losie tułaczów, wracających z Brazylii, podajemy dwa listy: jeden z Genewy, drugi z Wiednia. Zwracamy na nie szczególniejszą uwagę.

Wiedeń, 15 września.

Od dziesięciu dni niema dnia, żeby wracający z Brazylii wychodźcy polscy, w najokropniejszej nędzy, nie przybywali do Wiednia, pojedynczemi rodzinami lub też gromadami po kilkunastu. Są oni pozbawieni wszelkich środków, wycieńczeni głodem i trudami podróży na siłach, okryci łachmanami. Przybywają oni zwykle do Marsylii, zkąd piechotą dostają się do Szwajcaryi, gdzie polskie towarzystwa udzielają im pomocy i odsyłają ich swoim kosztem po największej części do Wiednia, a tu znowu przyjmują ich tutejsze polskie stowarzyszenia w opiekę i wysyłają swoim kosztem do granicy. Niektórzy z wychodźców, którzy posiadają legalne paszporty, udają się sami do wiedeńskiego rosyjskiego konsulatu z prośbą o ułatwienie im powrotu do kraju, ale tych jest bardzo mało tak, że koszta ich powrotu z Marsylii do kraju ponoszą wyłącznie szwajcarskie i wiedeńskie polskie stowarzyszenia, co stanowczo ich siły przechodzi. Według zgodnego opowiadania wracających, panuje pomiędzy wychodźcami polskimi w Brazylii okropne niezadowolenie z losu, jaki ich spotkał. Położenie ich jest straszne: Choroby zakaźne zdziesiątkowały ich; z dzieci prawie wszystkie wymarły. Nie mają zarobku dostatecznego, włócząc się z miejsca na miejsce lub koczując na otwartem polu lub w oborach. Obecnie mają oni wszyscy przeświadczenie, iż padli ofiarą straszną nikczemnych handlarzy ludźmi. Kto tylko może, ucieka z Brazylii na statek, ażeby się dostać do lądu europejskiego. Podróż do Marsylii jest najtańszą, więc wszyscy jadą na Marsylię. Wracający opowiadają dalej, że setki, tysiące wybierają się do powrotu. Pozostają w Brazylii zaś tylko tacy, którzy nie mogą się zdobyć na środki, potrzebne do zakupna karty kolejowej. Dużo pracuje tam o głodzie, ażeby tylko zaoszczędzić pieniądze na kartę kolejową, poczem rzucają wszystko i odpływają, zresztą nie posiadając żadnych środków, z rozmaitych brazylijskich przystani Francyi.

Dziś właśnie zapowiadają nam z Szwajcaryi przybycie 180 brazylijskich wychodźców do Marsylii, którzy wracać będą przez Szwajcaryę i Wiedeń do kraju, dodając, że iść będą tą samą drogą dalsze transporty wychodźców, i że wracający prawie bez wyjątku są ogołoceni z wszelkich środków materyalnych. W Szwajcaryi utworzył się komitet pomocy, w Wiedniu czyni się także co tylko można, jednakże siły i szwajcarskiego i tutejszego komitetu są wcale a wcale nie wystarczające, ażeby można tych nieszczęśliwych ludzi własnym kosztem transportować koleją z Genewy via Berno, Zurych, Buchs, Insbruck, Wiedeń do Granicy. Zatem pomoc kraju jest tu konieczną, pomoc jak najprędsza, gdyż zarówno w Szwajcaryi jakoteż i tu, pomimo najszczerszych chęci, nie można sobie w żaden sposób dać z nimi rady. Serce się krwawi, patrząc na tych biedaków, na te ofiary łatwowierności! Za życia przeszli oni przez piekło i jeżeli mieli jaką winę, zmazali ją już dawno swemi strasznemi cierpieniami. Dziś obowiązkiem świętym społeczeństwa ratować ich.

G. Smólski.

Genewa, 11 września.

Czem jest dla Polaków opieka moskiewska, mamy świeżo na to dowód na wychodźcach do Brazylii. Biedaków tych, zawiedzionych w nadziejach, jakie ich z kraju wyprowadziły, statki francuskie przewożą z Rio-Janeiro do Marsylii. Okręty zabierają po rodzin kilka, wysadzają je na ląd i pozostawiają na łasce losów. W Marsylii znajduje się konsul rosyjski, prawowity tego rodzaju wychodźców opiekun, a zarazem organ władzy, obowiązany zbiegów z pod poddaństwa dostawić na miejsce urodzenia, gdy to jest możliwem*). Tem bardziej go to zobowiązuje, że — jak do pism warszawskich donoszą — konsulat rosyjski w Rio Janeiro wychodźców do powrotu namawia i przejazd im *gratis* na statkach francuskich wyrabia. Ów jednak organ władzy, ów opiekun prawowity, poprzestaje na zaopatrzeniu powracających w tak zwane *feuilles de route* (marszruty) i wskazaniu im drogi do Genewy. Gdyby im wyrobił przejazd koleją żelazną, byłaby to dla nich ogromna na czasie bodaj oszczędność. Tak zaś z marszrutą w ręku, o żebranym chlebie, piechotą wloką się tygodni kilka i przybywają do Genewy w stanie, trudnym do opisania. Rodziny składają się zazwyczaj z ojca matki i kilkorga dzieci, z których jedno przy piersi, jedno nie zdolne jeszcze piechotą o własnych wędrować siłach. Matka na ręku niesie to, ojciec tamto. Inne drepcą przy rodzicach, znękanych zbiedzonych, obdartych, bosych, osowiałych, zaledwie z kształtów do ludzi podobnych. Wielkiem zaiste jest miłosierdzie Francuzów, że im z głodu pomrzeć nie dali. Nędza ich wszelkie przechodzi pojęcie. Nędzarze tacy przywlekają się do Genewy co dni parę, w liczbie rodzin dwóch, trzech i więcej, osób dziesięć do dwudziestu, licząc w to dzieci. Widok dzieci jest wzruszającym szczególnie. O stanie ich wyobrażenie w przybliżeniu dają szczenięta, karmione przez matkę zdychającą z głodu. Straszne to i upokarzające. To Polacy!

Rozmówić się z nimi trudno; dopytać się ich o co — nie sposób. Przychodzą i tyle. Sam widok ich powiada, co z Polaków zrobili Moskale.

Najpierwsza gromadka przywlokła się na jeden z placów genewskich Place Molard i rozsiedła się w cieniu platana. Genewczycy otoczyli ją, przypatrywali się jej z ciekawością, podobną do tej, jakąby wzbudziło każde dziwowisko. „Ludzie to czy zwierzęta?“ Ten im cisnął miedziany pieniążek, ów podał chleba kawałek. Nadeszli agenci policyjni. Na zapytania przybysze nie odpowiadali. Ale jeden z nich pokazał marszrutę.

— „Polacy!...“ — słyszeć się dało.

Dano wnet znać Tchórzewskiemu i Słończewskiemu — prezesowi i sekretarzowi Towarzystwa wzajemnej pomocy — i ci, odrywając się od pracy, w której się liczy każda godzina (jeden jest krawcem, drugi rysownikiem), pospieszyli z pomocą spółziomkom, co się jawili, jako goście niespodziani, a tacy biedni — tacy bardzo biedni!

Pomoc się dla nich znalazła — przedewszystkiem w Towarzystwie polskiem, którego zaprzeczana przez niektórych racya bytu w całej w zdarzeniu tem wystąpiła mocy, następnie wśród Genewczyków. Pomoc ta jednak mogła być jeno chwilową, doraźną. Zatrzymywanie wychodźców było niemożliwem. Pozostawało jeno: nakarmienie ich, okrycie ich nagości — kobiet zwłaszcza i wyprawienie gromadek nie piechotą w dalszą do Polski podróż. Rozwiązanie zadania tego okazało się więcej aniżeli trudnem dla Towarzystwa wzajemnej pomocy, nie rozporządzającego funduszami, któreby starczyły na opędzenie kosztów podróży dla osób kilku, nie dopieroż kilkuset. Szczupłe środki nie pozwalały mu na to. Trzeba było wezwać pomocy miejscowego Towarzystwa dobroczynności, które się nie uchyliło, zrobiło wszystko, co w jego było mocy i dla pierwszej gromadki przybyszów wyjednało u dyrekcyi kolei żelaznej przejazd *gratis* do Berna. W Genewie nie ma konsulatu rosyjskiego; w Bernie jest rosyjska ambasada. Władze genewskie z głębokiem przekonaniem zapewniały, że ambasada zajmie się losem biedaków. Zdawało się niepodobieństwem, ażeby miało być inaczej. Niepodobieństwo to stało się. Ambasada rosyjska w Bernie najmniejszej pomocy udzielić nie chciała powracającym z Brazylii poddanym carskim.

Powtarzam: ambasada rosyjska w Bernie najmniejszej pomocy nie udziela powracającym z Brazylii poddanym carskim.

Fakt ten, który w zdumienie Szwajcarów wprawił, obejdzie się bez komentarza. Wymowny on sam przez się. Cóż się jednak z wychodźcami dzieje? W Bernie nie ma Tow. wz. pomocy, ale jest sekcya Tow. młodzieży polskiej, pobierającej w tamecznym uniwersytecie nauki i na nią, a raczej na jej przedstawicielstwo wakacyjne, zwalił się ciężar ratowania biedaków. Wyprawia ich ona dalej, do granicy austryackiej i nie wiadomo, co się z nimi następnie dzieje. Czy się kto nimi w granicach Austryi zajmuje? Czy oni giną w górach tyrolskich? Na zapytania te odpowiedzi nie ma.

Szwajcarowie do spółziomków naszych odnieśli się i odnoszą z życzliwością i szlachetnością, zasługującą z naszej strony na jaknajwiększe uznanie i na wdzięczność. Biorą oni udział w składkach pieniężnych, dają odzież i obuwie; kolej żelazna pierwszą partyę przewiozła do Berna darmo, drugą za ćwierć, trzecią za pół ceny. Więcej od nich żądać nie można. Genewskie polskie Towarzystwo wzajemnej pomocy wystosowało do Polaków odezwę, wzywając do poparcia zabiegów jego, mających na celu nakarmienie zgłodniałych, okrycie półnagich i ułatwienie im dostania się na miejsce urodzenia, z którego wypchnęły ich, obok trudnych ekonomicznych warunków, warunki bytu politycznego pod władzą wroga ich narodowości, religii i przyszłości.

Z. M.

*) Niemożliwość tyczy się jeno wychodźców politycznych, uciekających się pod opiekę obcych rządów.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Lwów, 14 września.

(*S.*) Zdając sprawę z wycieczki członka Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego nad górny Dniestr i jego dopływy, w zeszłym miesiącu w towarzystwie inżynierów krajowego biura melioracyjnego podjętej, napomknąłem krótko, że Wydział krajowy postanowił przystąpić także do regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem. Uchwała ta zapadła wskutek reskryptu ministra rolnictwa z dnia 26 marca 1891 roku i zapytania ze strony rządu wystosowanego co do tego, w jakim stosunku mógłby się kraj przyczynić do kosztów regulacyi powyżej wspomnianej.

Koszta obliczono okrągło na 1,600 000 złr. (wraz z kosztem zarządu). W myśl tedy dotychczasowych uchwał, przez Sejm w sprawie tej regulacyi powziętych, proponuje Wydział krajowy przeprowadzenie regulacyi Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem w 15 latach, począwszy od roku 1892, przy pomocy skarbu państwa obliczonej na 60%, pomocy kraju wynoszącej 30%, wreszcie przy pociągnięciu interesowanych czynników miejscowych do pokrycia 10% całej kwoty kosztów. Na skarb państwa wypadłaby tedy suma 960.000 złr., na fundusz krajowy 480 000 złr., na czynniki miejscowe 160.000 złr., wszystkie płatne w 15 równych ratach rocznych. Przyjmując powyższy rozdział sumy kosztów regulacyi, o której mówimy, stoi Wydział krajowy konsekwentnie na tem samem stanowisku, które rząd zajął w roku 1885, a któremu Wydział krajowy w roku zeszłym w sprawie regulacyi rzeki Biały tudzież Łomnicy dał wyraz na tem stanowisku, które przedstawił i umotywował w tegorocznym memoryale swoim o regulacyi rzek podkarpackich w naszym kraju, to jest, domaga się, by pomoc państwa, nie zamykając się w granicach ciasnych dotacyi państwowego funduszu melioracyjnego, oparła się na osobnej ustawie państwowej, jak to ma miejsce w innych prowincyach co do podobnych robót, i poparła przedsięwzięcie stósownie do jego trudności, rozmiarów, doniosłości pod względem technicznym i wagi pod względem gospodarczym.

Dotychczas stanowisko to Wydziału krajowego mimo poparcia, jakiego mu użyczał Sejm przez liczne swe uchwały, nie znajdywało uwzględnienia u rządu centralnego, który na wszelkie tego rodzaju żądania ma stereotypową już prawie odpowiedź w wygodnych 30% kosztów na podstawie postanowienia § 6. ust. 1 ustawy państwowej z 30 czerwca 1884 r. Nawet reskrypt ministra rolnictwa, o którym powyżej wspomniałem, zdaje się liczyć z możnością takiej tylko pomocy państwowej i zastrzega się przeciwko owym 60% kosztów, których żądania już się z góry niejako obawia. Czy więc żądanie Wydziału krajowego tym razem szczęśliwszym będzie się cieszyć rezultatem — przyszłość okaże. Tymczasem konstatuje, że reprezentacya kraju naszego, ufna, iż hasło dzisiejszego rządu „wspólnej pracy ludów na polu ekonomicznem“ nie jest tylko mamidłem ponawia znowu słuszne swe żądanie, przypomina to wszystko, co jego słuszność wykazać może, a co już tylokrotnie przedstawiła, a nadto zwraca szczególną uwagę rządu na doniosłość regulacyi Dniestru tak dla kraju, jak i dla państwa. W piśmie Wydziału krajowego, którem oświadczono gotowość wstawienia w preliminarz budżetu na r. 1892 przypadającej na kraj kwoty kosztów tej regulacyi i przedstawiono projekt ustawy krajowej o jej wykonaniu podnosi Wydział krajowy, że zregulowanie tej partyi Dniestru umożliwia doprowadzenie do skutku jego regulacyi powyżej Rozwadowa, wraz z osuszeniem największych w państwie moczarów o powierzchni 35.000 hektarów, a zarazem posuwa naprzód sprawę europejskiego znaczenia, mianowicie sprawę ewentualnego połączenia spławnym kanałem Dniestru z Sanem, a Morza Czarnego z Bałtyckiem, które to połączenie dopiero po uregulowaniu i usprawnieniu Dniestru może być dokonanem. Poruszając tę sprawę, tak długo zaniedbaną, tudzież sprawę ewentualnego połączenia za pomocą kanałów, łączących Wisłę z Odrą i Morawą — także z Dunajem, przypomina Wydział krajowy, że doniosłość jej była już u schyłku zeszłego wieku w dekrecie cesarskim z d. 11 grudnia 1788 należycie ocenioną, że następnie uznał ją dyrektor budownictwa Caspari w swem sprawozdaniu z 16 października 1798 roku za możliwą i dla interesów handlowych bardzo korzystną i pożądaną.

Przypominając tę sprawę, wyraża Wydział krajowy nadzieję, że prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych, zechce już w najbliższym roku podjąć dzieło regulacyi Dniestru, między Żurawnem a Rozwadowem i w ten sposób przyspieszyć usprawnienie całej tej rzeki, osuszenie bagien w jej górnym biegu, a tem samem podnieść dobrobyt rozległych okolic naszego kraju, ewentualnie zaś — w razie zrealizowania projektu kanału spławnego — przyczynić się do podniesienia ekonomicznego kilku prowincyj państwa.

Dołączony do przedłożenia Wydziału krajowego a przezeń opracowany projekt ustawy krajowej o regulacyi górnego Dniestru między Żurawnem a Rozwadowem, zawiera prócz postanowień o funduszach na przeprowadzenie przedsiębiorstwa, które już omówiłem, postanowienie, że regulacya ma być dokonaną w ciągu lat 15 jako przedsiębiorstwo krajowe. Odmiennie od dotychczasowej organizacyi tego rodzaju przedsiębiorstw krajowych powołuje projekt nie Wydział krajowy lecz administracyę państwa do wykonania robót i zarządu funduszu regulacyjnego. Powodem tego postanowienia jest najprzód ta okoliczność, że przestrzeń między Rozwadowem a Żurawnem ma być regulowaną nietylko dla ułatwienia odpływu wód z górnego dorzecza Dniestru i zapobieżenia w ten sposób wylewom, lecz także dla spławu, a regulacya rzek spławnych pozostaje pod kierunkiem i pieczą państwa, a powtóre wzgląd na to, że regulacyę bezpośrednio przytykającej przestrzeni Dniestru poniżej Żurawna prowadzą techniczne organa rządowe. Nadto projekt cały regulacyi, wedle którego robota ma być przeprowadzoną, wygotowały organa rządowe, jest więc wskazanem, by one projekt wykonały.

W myśl tych zasad ma być według projektu ustawy powołanem do wykonania ustawy ministerstwo spraw wewnętrznych, a nie ministerstwo rolnictwa, czuwanie bowiem nad zarządem regulacyi rzek spławnych należy do zakresu ministra spraw wewnętrznych.

Wieści ze wschodu.

Wczorajsza depesza, rozesłana z Paryża doniosła, że pancerniki angielskie podpłynęły pod wyspę Mytilene, że małą wysepkę sąsiednią u brzegów zachodnich zajęły, że wysadziły na ląd żołnierzy i działa a naokoło pancerników zatopiły torpedy, jakby się obawiano nagłego napadu. Według innych depesz o tym wypadku ani rząd francuski, ani angielski nie mają żadnej wiado-

MĄŻ I PAN.

OPOWIADANIE.

(Ciąg dalszy).

Traczewski podniósł go tymczasem i zaczął obsłuchiwać.

Słyszał znowu w piersi małego ten szmer podejrzany, który go tak przestraszył wówczas, w nocy. Teraz szmer ten wydał mu się jeszcze wyraźniejszym i groźniejszym. Pukał i słuchał i pukał znowu.

— Zawsze lepiej posłać po doktora — rzekł, podnosząc się. Na twarzy jego malował się wielki niepokój; szczęściem pani Felicya nie mogła tego dojrzeć w pomroce.

— Zdaje się, że niema nic strasznego, ale kto wie — mówił Traczewski — może to się zbierało, zbierało i zebrało nareszcie... Już sam przebieg taki powolny, łagodny, dowodzi że nie może być nic niebezpiecznego.

To rozumowanie miało wszelkie pozory słuszności i mogło uspokoić potrosze panią Felicyę.

Traczewski poszedł na folwark wybrać jakie lepsze konie i sprytniejszego parobka. Pani Felicya kazała podać światło i przygotowywała tymczasem te lekarstwa domowe, które już poprzednio niby trochę pomogły Władziowi.

Zaraz się pokazało, co to małe chłopię znaczyło w domu. Nie potrzeba było tam nikogo napędzać, każdy sam się pilnował, każdy rad był dopomódz w czemś, dogodzić małemu i ulżyć pani Felicyi.

Furman, który wykręcał się tak od jazdy, stanowił wyjątek, może dlatego, że to był sługa pana Romana i faworyt, zresztą cała służba kochała panią i przepadała za paniczem. Ekonom sam zaprzęgał konie; parobek, któremu kazano jechać po doktora, nie skończył wieczerzy, rzucił łyżkę i za chwilę był już gotów do drogi; dziewczęta garderobiane uwijały się jak nigdy kucharz przyszedł zapytać panią Felicyę, czy nie każe czasem ugotować rosołu z kury, żeby panicz miał na każde zawołanie czem się posilić; gospodyni, której się zdawało, że każda choroba przychodzi z uroku, czekała długo w kredensie na panią Felicyę, żeby doradzić środek, wypróbowany z praktyki znachorskiej, mianowicie spędzenie uroku za pomocą węgli rozżarzonych, spuszczanych na wodę; Marcin postawił samowar na wszelki wypadek, dmuchał, dorzucał węgla i łaził po całym domu, podsłuchiwał pode drzwiami, zaglądał do pokoju, w którym Władzio leżał, wzdychał i zażywał tabakę zawzięcie raz po raz, co było u niego niezawodną oznaką wielkiego zaniepokojenia.

Traczewski, wracając z folwarku, spotkał Marcina na dziedzińcu pod oknami. Stary wojował z Trusiem.

„Wody, wody na psa!“ — pokrzykiwał i uganiał się za nim z patykiem.

— Co to pan Marcin upatrzył sobie do Trusia? — zapytał Traczewski.

Marcin zaniechał gonitwy, rzucił patyk i westchnął głośno.

— Co biedne psisko zawiniło panu Marcinowi?

— Eh, niechaj go cholera! — zaklął stary i splunął.

— Otóż masz! — zaśmiał się Traczewski.

Truś nie bał się widać ani Marcina, ani wody, ani tego patyka, bo podszedł, stanął pomiędzy nimi i poglądał to na jednego, to na drugiego, jak gdyby wiedział, że to o nim mowa.

— Źle, kochany panie dobrodzieju! — rzekł Marcin.

— Abo co?

— A to, że to ścierwo włóczy się pod oknami... Pysk ci w niebo wyceluje i skamli.

— Może wilki czuje! — rzekł Traczewski i przywołał Trusia do siebie.

— Biedny pies, biedny! — mówił, głaszcząc go po łbie i po grzbiecie. — Pędzą psa, biją psa....

A Truś łeb nastawiał i przysuwał się do Traczewskiego, widocznie wdzięczny za opiekę.

— Jakie on tam wilki czuje — mówił tymczasem Marcin. — Gdzie to teraz wilki! W odwilż wilk nie ma już tej śmiałości, do wsi nie podeńdzie. To jest źle, proszę pana... Czemu on jucha wczora nie czuł wilków, abo onegdaj?.. Źle jest!...

— Bóg wie, co się Marcinowi roi — odparł Traczewski, domyśliwszy się wreszcie, zkąd się to bierze ta zawziętość starego na Trusia. — Głupi przesąd! To nawet nie wypada, żeby pan Marcin, taki człowiek rozumny i wiekowy, mówił o takich bzdurstwach.

Jednak dreszcz zimny przeszedł mu po całem ciele, od stóp do głów.

— Wziąć psa do sieni i zamknąć, żeby nie włóczył się pod oknami. A nuż panią przestraszy! — dorzucił wnet.

— A bo on się da? Toć ganiam tu za bestyą i ganiam, i ani weź go przepędzić ztąd... To czort nie pies!

— Wezmę ja go do swego pokoju; tam psisko położy się i będzie sobie spał do rana.

— O to, to! — ucieszył się Marcin.

Traczewski poszedł naprzód i wołał psa, ale wołał napróżno.

Truś nie ruszył się z miejsca; słyszał przecież, jak Traczewski naradzał się z Marcinem, więc przewąchał zdradę i stracił wszelkie zaufanie. Przysiadł, patrzył na nich obojętnie, ziewał, oblizywał się i ani myślał ustąpić ze stanowiska, na którem tyle lat wytrwał.

Marcin nie poradził groźbą, a Traczewski nic nie wskórał prośbą, tylko zawrócili psu głowę tak, że w czas obcych ludzi nie poczuł. Opatrzył się, zaczął szczekać i pobiegł do bramy wówczas dopiero, kiedy już jakieś sanki wsunęły się na dziedziniec.

Traczewski i Marcin myśleli zrazu, że to pan Roman wraca, bo zdaleka i po ciemku trudno było coś rozpoznać; Traczewski wspomniał już nawet djabła. Niebawem przekonali się, że to był ktoś obcy. Byli bardzo ciekawi, kogo też Bóg sprowadza tak niespodziewanie i tak nie w porę. Każdy gość był tu w tej chwili co najmniej niepożądanym.

Konie były małe, saneczki takie, że dwie osoby ledwie nieledwie mogły się w nich zmieścić. Sunęło się to powoli, noga za nogą.

— Co za licho? — mruknął Traczewski.

Sanki dowlokły się nareszcie i stanęły przed gankiem.

Na przodzie siedział chłop w kożuchu i w siermiędze, zgięty we czworo, z tyłu jakaś jejmość.

Jejmość, owinięta chustkami jak mumia, siedziała wysoko i niewygodnie na kufrze, czy też na tłomoku, który całe sanie zajmował.

— Bida jakaś — zadecydował Marcin, przypatrzywszy się temu.

Sanie stały już chwilę przed gankiem, a ta pani nie ruszała się z rusztowania, na którem siedziała i nie odzywała się, tylko obróciła się twarzą do Traczewskiego i Marcina i wyraźnie czekała, aż który z nich przyjdzie do niej. Była w tem charakterystyczna nieśmiałość gościa, który, jadąc do kogoś, wie naprzód, że ten ktoś nie będzie mu rad.

Marcin podszedł i stanął tuż obok, ale nie odzywał się.

Jejmość wydobyła głowę z chustek, przechyliła się nieco, wsparłszy się na ręku, i przyglądała się Marcinowi.

— A prosze! — zaczęła piskliwym głosem.— Czy państwo są w domu?

— Pana niema — odpowiedział Marcin sucho, jak lokaje umieją mówić do ludzi, których sobie lekceważą.

— Niema! A kiedyż pan wróci?

— Kto to może wiedzieć! Nasz pan jak pojedzie, to sam nie wie, kiedy wróci.

— Aa!

Mogło to oznaczać zdziwienie, mogło też oznaczać pewne zadowolenie.

— A pani jest?

— Pani jest, ale niby...

— Może śpi? — zapytała, przerywając. Nie obliczyła się widać z czasem, bo nawet na wsi w tej porze jeszcze spać nie chodzą.

— Gdzie zaś śpi — pochwycił Marcin. — Pani dzisiaj pewno całuśką noc oka nie zmruży. Pani zmartwiona taka, że strach! Panicz u nas słabuje; trzeci dzień jak chory. Wczora było niby lepiej, a teraz znowu gorzej się zrobiło; tylko co posłaliśmy po doktora.

Stary myślał, że w ten sposób pozbędzie się nieproszonego gościa i dlatego wysypał te wszystkie wiadomości odrazu, jak z rękawa.

— Cóż to małemu? — zapytała.

Marcin ramionami wzruszył.

— No, no — ozwała się po krótkiej przerwie. — Źle trafiłam, nieszczęśliwie trafiłam! Ale może Bóg da, że to przejdzie!

Zsunęła się ostrożnie i pomaleńku wyszła z sani. Marcin nie pomagał jej.

„Niech sobie wyłazi, co mnie do tego“ — myślał, patrząc na nią obojętnem okiem.

— Tędy się wchodzi? Czy tu otwarto? — pytała, pokazując drzwi ręką, zatopioną w olbrzymiej mufce, jakie wówczas noszono.

— Tędy, tędy! — mruknął Marcin, otwierając drzwi z widoczną niechęcią.

Nie wiedziała, kto jest Marcin, nie wiedziała, jak mówić do niego i wahała się chwilkę.

— Proszę z łaski swojej powiedzieć pani, że przyjechała panna Lucyna, siostra pana...

— Nu, niech pani idzie dalej, tam dalej świci się — rzekł na to Marcin i poszedł naprzód.

„Taka ci *siupryza*“ — myślał sobie — „mało było jednego, drugie dyabli przynieśli! Już jak tylko siostra panowa, to musi być nic dobrego“.

(C. d. n.)

S. M. Roguski.

mości. Jedna z londyńskich depesz uspakaja opinię twierdzeniem, że takie wysadzanie na ląd żołnierzy angielskich na obcych brzegach zdarzało się często, inna domyśla się, że alarmującą wiadomość zmyślono i rozgłoszono dlatego, aby utrudnić emisyę pożyczki rosyjskiej.

Rozglądnąwszy się w położeniu terytoryalnem owej wysepki, którą wojsko angielskie miało zająć, trudno uwierzyć w autentyczność wiadomości, bo owa wysepka jest zbyt drobną i dlatego nie przydatną dla większej floty, a zajęcie jej tak samo może uchodzić za krok wojenny, jak gdyby inna, dogodniejsza i obszerniejsza wyspa została zajęta.

Choćby przeto ta wiadomość była mylną, mimo to ma ona ważne symptomatyczne znaczenie, bo zdradza przewidywania, iż Anglia gotowa jest na jakiś krok, aby wobec ustępstw W. Porty na rzecz Rosyi zabezpieczyć sobie pewność komunikacyi strategicznej przez wschodnią część morza Śródziemnego i kanał Suezki do Indyj wschodnich.

Przez chwilę zdawało się, że Anglia dość obojętnie przyjęła zmianę ministerstwa w Konstantynopolu i ustępstwo W. Porty w sprawie cieśniny Dardanelskiej na rzecz Rosyi. *Morning-Post*, odbierająca informacyę od Salisburye'go, starała się nawet wmawiać, że owe zmiany zagrażają przedewszystkiem środkowej Europie. Atoli teraz nie tylko ten dziennik zmienił swe zapatrywanie, ale i *Standard* zaczął inaczej zapatrywać się na zmianę ministerstwa tureckiego i przyznaje, że upadek Kiamila-paszy oznacza rzeczywiście koniec wpływu angielskiego u W. Porty. Ta zmiana sądu o sytuacyi wynikła z informacyi, jakie otrzymał ten dziennik w korespondencyi, podpisanej przez „Egipcyanina i muzułmanina.“ Otóż ten korespondent opowiada, że sułtan chce wszystkiem rządzić osobiście według swego widzimisię, dlatego zmienił ministerstwo i powołał takich, którzy będą we wszystkiem ulegać jego woli, byle tylko utrzymać się na intratnych stanowiskach. Na wpływowe stanowiska dostała się teraz partya wyzyskiwaczy, żyjąca korupcyą. Wspomniany korespondent wyjaśnia dalej, że sułtan przechylił się na stronę Rosyi z obawy o swoje życie i w przekonaniu, że w razie rewolucyi w Konstantynopolu, zmierzającej do obalenia sułtana, jedyny ratunek dlań w Rosyi, której okręty tylko na kilka godzin drogi oddalone są od pałacu sułtańskiego, podczas gdy flota angielska stoi daleko pod Maltą, skutkiem czego nie ma dla sułtana bliższego i pewniejszego schronienia, jak na Morzu Czarnem pod opieką Rosyi. W przewidywaniu takiej ewentualności dla ratowania siebie sułtan kazał zbudować statek, płynący dwadzieścia mil morskich na godzinę i trzyma go zawsze pod pałacem na wszelki wypadek.

Uwzględniając te okoliczności, powinna Anglia przygotować się na wszystko, co wydarzyć się może — i trzymać swoją flotę blisko Konstantynopola — tak doradza ów korespondent. Jako Egipcyanin i muzułmanin życzy on Turcyi powodzenia i pomyślności, ale gdyby sułtan oddał się w ręce rosyjskie i przez to podkopał warunki bytu politycznego Turcyi, wówczas Egipt pomyśli o sobie i postara się o to, że cały Hedzas i cały Jemen w Arabii dostanie się pod protektorat wice-króla egipskiego, z czego w dalszej konsekwencyi wynikłoby, iż kalifat, czyli zwierzchnia władza nad całym światem muzułmańskim dostałaby się panującym w Egipcie.

Zestawiwszy różne okoliczności, można przypuścić, iż sułtan uwierzył podszeptom rosyjskim i twierdzeniom, że powstanie w Jemenie podtrzymuje Anglia, że Egipt zamierza się oderwać od Turcyi, zagarnąć Arabię i odebrać sułtanowi kalifat, że tym sposobem zdołano sułtana tak zastraszyć, iż jedyną opiekę i ratunek ujrzał w zbliżeniu się do Rosyi i Francyi.

Otóż dziennik *Standard* ostrzega Turcyę przed intrygami Rosyi i zapowiada, że zamysły Rosyi natrafią na opór.

Przegląd polityczny.

Kraków, 16 września.

Artykuł w Nrze przedwczorajszym pod napisem: „Wyniki polityki p. Kościelskiego“ wywołał oburzenie w pobożnym *Czasie* dla tego, że nie zapisaliśmy, iż ten artykuł wzięliśmy z *Dziennika Poznańskiego*, gdzie miał napis: Czego od nas chce *Allg. Ztg.*, i dla tego, że dodaliśmy na końcu własną uwagę. Ależ dla tego, że nie wymieniliśmy źródła, lecz podaliśmy artykuł jako nasz, właśnie dla tego zaznaczyliśmy, że odpowiedzialność za zdania w nim zawarte bierzemy wyłącznie na siebie; najlepiej pokazuje się to z tego, żeśmy dodali końcową uwagę. W podobny sposób postępują i inne dzienniki — nie wyłączając *Czasu*.

A teraz powtarzamy ponownie od siebie, — (nie podsuwając tego nikomu), że rady zawarte w broszurze Chudzińskiego i wnioski, wysnute z niej przez dzienniki niemieckie, uważamy za plon posiewu p. Kościelskiego, którego politykę *Czas* i *Przegląd* jednakowo pochwaliły i pochwalają.

Nie zarzucaliśmy nigdy — i nie zarzucamy p. Kościelskiemu, jakoby on chciał rozwiązania Koła polskiego i zlania się z resztą stronnictw, ale utrzymujemy, że objawiające się teraz tendencye są logicznem następstwem zainaugurowanej przez niego polityki.

Niechaj *Czas* i *Przegląd* rozważą nad tem, do czego doprowadza zasada, którą głoszą od dawna i doradzały stósować ją nie tylko pod panowaniem pruskiem, ale i pod panowaniem rosyjskim.

Ds. Posn. którego sąd o broszurze Chudzińskiego w zastósowaniu do wniosków monachijskiej *Allg. Ztg.* podaliśmy jako nasz własny, uzupełniony naszym dodatkiem, nie będzie się gniewał za to na nas, a bez wątpienia zadziwi się nad tem, że *Czas* stanął w obronie jego literackiej własności jakby się solidaryzował z poglądami tego dziennika. Jest-to perfidya, w której *Czas* i *Przegląd* są mistrzami; na arenie walki perfidyą z *Czasem* lub *Przeglądem* nie myślimy stawać, bo to napełnia nas wstrętem i oburzeniem — a byłoby obrazą zasad prostej uczciwości, której poczucie *Czas* i spółka zdaje się dawno zatracili. Zresztą za odpowiedź *Czasowi* niechaj służy korespondencya z Poznania w nrze wczorajszym.

Z Austro-Węgier.

N. Fr. Presse otrzymuje ze Lwowa telegram, jakoby według pogłosek tam krążących bezpośrednio przed otwarciem jesiennej sesyi Rady państwa miała się odbyć w Wiedniu konferencya wybitnych przewódców różnych stronnictw w Izbie poselskiej. Telegram nie wyjaśnia wcale, ani kto ma być powołanym do tej konferencyi, ani co ma być przedmiotem obrad.

W Zagrzebiu na wystawie miała miejsce niedorzeczna demonstracya, inscenowana przez stronników Starcewicza. Wystawę zwiedzał p. Sauvaire, konsul francuski w Riece. Gdy go spostrzeżono i poznano, zagrała muzyka marsyliankę, którą publiczność oklaskiwała. Stronnicy Starcevica podnieśli okrzyk *„Vive la France! Vivent les amis des nos frères les Russes“* (Niech żyje Francya! Niech żyją przyjaciele naszych braci — Rosyan!) Na okrzyk ten podniósł konsul kapelusz w górę i zawołał *„Vive la Croatie!“* poczem ściskał ręce demonstrantom i powiedział im kilka komplementów. Przy wyjściu konsula z wystawy wołano znowu *„Vive la France!“*.

Wydalania z zaboru pruskiego

W chwili, kiedy *Reichsanzeiger* w sposób urzędowy uznał pożyteczność sprowadzania robotnika z Królestwa Polskiego, zaznaczając, że brak robotnika, zwłaszcza w obwodzie kwidzyńskim, został przez to znacznie złagodzonym — nadchodzą wiadomości o nowych wydalaniach Polaków z zaboru pruskiego. Zdawałoby się, że tkwi w tem niekonsekwencya i że rząd pruski, uznawszy raz dotkliwe i przykre następstwa ustawy banicyjnej, powinienby zaniechać wydalania naszych rodaków i pomyśleć raczej o zupełnem zniesieniu banicyi, a nie o nowych wydalaniach.

Z Wrocławia mianowicie donoszą do dzienników poznańskich:

„Dnia 10 z. m. przybył z Galicyi czeladnik kuśnierski tu do Wrocławia, aby, jak mówił, świat trochę zwiedzić i po niemiecku się nauczyć.

„Zaopatrzony był w paszport, książkę roboczą i wojskowe papiery. Robotę znalazł prędko, bo kuśnierzy teraz potrzebują; był zadowolony. Naraz odbiera z policyi pod dn. 24 sierpnia nakaz, aby w 14 dniach Prusy opuścił. Biedny człowiek się zląkł, bo mając paszport, nie wiedział, dla czego ma kresy opuszczać. Opowiedział to swemu pryncypałowi, który z niego był bardzo zadowolony i który mu kazał pisać do policyi o pozwolenie na dalszy pobyt, a nawet sam poszedł do policyi, aby mu dłuższy pobyt wyjednać.

„Nie pomogło nic, odebrał bowiem d. 3 b. m. drugi nakaz, aby najpóźniej do dnia 10 b. m. Prusy opuścił, co też musiał uczynić. Myśmy myśleli, że wydalania już ustały, a tu nieprawda“.

Z Niemiec.

Kolonialna polityka Niemiec dotąd mogła pochlubić się szczęściem, bo koszta, wyłożone na zajęcie i utrzymanie tak olbrzymich obszarów — były rzeczywiście drobne, a dalsze powodzenie było wielce prawdopodobne. Teraz nadeszły smutne wieści tak z zachodnich, jak ze wschodnich wybrzeży Afryki. W zachodniej Afryce, po za kolonią kameruńską wyginęła wyprawa pod komendą porucznika Zintgraffa, a we wschodniej wyprawa pod komendą por. Zalewskiego. W tej zginęło dziewięciu Europejczyków, trzystu murzynów z armii kolonialnej, stracono wszystkie karabiny i cztery działa. Plemię Zulu, które Niemcom tę klęskę zadało, było uzbrojone w broń palną bardzo dobrą. Zamierzona większa wyprawa pod komendą majora Wissmanna ku jezioru Viktorya-Nyanza musi być odłożona na czas nieokreślony, bo pierwej trzeba będzie zapuścić się w walkę z tem plemieniem, aby odzyskać napowrót drogę ku jezioru.

W niemieckim *Wochenblatt* umieścił pewien wyższy oficer rozprawę, w której wykazuje, że całe umundurowanie i rynsztunek żołnierzy niemieckich musi uledz gruntownej zmianie, aby żołnierz przestał być tak widocznym dla oka nieprzyjaciela, jak jest dzisiaj. Zdanie to podzielają także inni, dletego należy przypuścić, że w parlamencie wkrótce pojawi się żądanie nowych kredytów na sprawienie nowych mundurów i nowego rynsztunku.

Z Paryża.

Gaulois zamieszcza rozmowę jednego ze swych współpracowników z wice-hrabią de Vogué, znanym członkiem akademii francuskiej, który zmierza do tego, aby obok politycznego wytworzyć duchowe i cywilizacyjne zbliżenie pomiędzy Francyą a Rosyą. W głośnem swem dziele *„Le roman russe“* de Vogué zapoznaje czytelników z prądami panującemi w literaturze rosyjskiej i wszechstronnie oceniając działalność powieściopisarzy rosyjskich, wskazuje dzieła Dostojewskiego, a zwłaszcza Tołstoja, jako bardzo pożyteczną lekturę dla młodzieży francuskiej.

Otóż uczony ten, zapytywany w sprawie stosunków francusko-rosyjskich, wyraził się bardzo pochlebnie o dyplomacyi francuskiej, ubiegającej się o poparcie Rosyi i nadmienił, że teraz chodzi tylko o utrwalenie przyjaźni francusko-rosyjskiej przez wzajemne zapoznawanie się z literaturą i cywilizacyą obu narodów.

„Car Aleksander III — mówił także de Vogué — jest jednym z najlojalniejszych i najinteligentniejszych ludzi na świecie, ale równocześnie jest zawziętym przeciwnikiem kombinacyj dyplomatycznych. Dla obu krajów słowo jego więcej znaczy od pisanych traktatów. To też, kiedy nadeszła stósowna chwila, car natychmiast wyciągnął do nas rękę z tą szczerością, która stanowi główny rys pięknego i wzniosłego charakteru Aleksandra III“.

Nie dziwimy się, że Francuzi szukają sposobów pocieszania się i wmawiają w siebie, że brak formalnego przymierza między Francyą a Rosyą bynajmniej nie osłabia doniosłości istniejącego porozumienia; wolno również odosobnionemu uczonemu marzyć o syntezie dwóch cywilizacyj — francuskiej i rosyjskiej, ale co jest rażącem, że uczony francuski tak dalece unosi się swemi mrzonkami, iż podaje nam zupełnie fałszywą charakterystykę cara Aleksandra III. Po raz pierwszy dowiadujemy się od p. Vogué, że teraźniejszy car rosyjski, któremu dotąd wszyscy odmawiali wykształcenia, inteligencyi i dowcipu, jest jednym z najinteligentniejszych ludzi w świecie. No proszę, tak nagle zmienił się jego umysł i jego charakter.

W sprawie pomnika Garibaldiego w Nicei.

Pomnik Garibaldiego w Nicei nie przestaje budzić żywego zajęcia w prasie włoskiej. Liczne dzienniki włoskie zarzucają francuskiemu rządowi, że nie pozwolił na odsłonięcie pomnika w dniu 20 września, jako w rocznicę zajęcia Rzymu przez wojska włoskie.

To ustępstwo ze strony republikańskiego rządu na rzecz Watykanu wcale nie podoba się prasie włoskiej zwłaszcza radykalnej.

Umiarkowaniej jednak zapatruje się *Opinione*, organ wyrażający zapatrywanie rządu włoskiego. Dziennik ten pisze, że stosunki włosko-francuskie nie polepszyłyby się wcale przez odsłonięcie pomnika 20 września, jak również nie mogą doznać pogorszenia wskutek odroczenia tej uroczystości. Zdyskredytowały się przez to jedynie żywioły radykalne, ponieważ żywiona przez nie nadzieja, że uroczystość ta stanie się uroczystością pojednania się Francyi z Włochami, okazała się płonną i marną. „Zresztą — dodaje *Opinione* — byłoby najlepiej jak najmniej mówić o tej uroczystości, która samemu Garibaldiemu, gdyby żył — dzisiaj — sprawiłaby najwięcej przykrości.

Komitet Garibaldiego w Nicei zamierza wprawdzie — jak zapewnia *Siècle* — na uroczystość odsłonięcia pomnika zaprosić rząd włoski, wszystkich włoskich senatorów, deputowanych i dzienniki, a zaproszenie dla rządu ma być przesłane na ręce francuskiej ambasady w Rzymie.

Jednak wątpliwem jest, czy te zaproszenia zostaną przyjęte. Rząd włoski musiałby otrzymać zaproszenie nie tylko od komitetu lecz od samego rządu francuskiego, by mógł wysłać do Nicei na uroczystość swego przedstawiciela.

Z Petersburga.

Now. Wremia zaprzecza i wyszydza pogłoski o rzekomej koncentracyi wojsk rosyjskich w Warszawie — w osobnym artykule pod t. „Mobilizacya pracy.“ „Dzienniki niemieckie — pisze *Now. Wremia* — słyną oddawna ze zręczności w fabrykowaniu zatrważających wiadomości. Z chwilą ukazania się na widnokręgu politycznym t. zw. kwestyi dardanelskiej fabrykacya ta przybrała potworne rozmiary. Każdy dzień niemal przynosi zdumiewające wieści o gromadzeniu wojsk rosyjskich na granicach austryackiej i niemieckiej, o wojowniczych toastach dygnitarzy rosyjskich, o poleceniu przygotowania 80,000 kwater w Warszawie, o wielu innych równie alarmujących a nieprawdopodobnych rozporządzeniach naszego rządu.

Now. Wr. przypisuje te wiadomości inspiracyi p. Capriviego, który na wzór swego poprzednika ks. Bismarka, niepokoi opinię publiczną ilekroć nosi się z zamiarem przeprowadzenia nowych kredytów wojskowych.

Rosyjski minister spraw zagranicznych Giers wyjeżdża 22 t. m, na dłuższy urlop zagranicę. Dyrektor departamentu dla spraw azyatyckich hr. Kapnist wyjeżdża także za urlopem. *Mosk. Wied.*, podając tę wiadomość, tłomaczą to w duchu pokojowym, ponieważ inaczej kierownicy polityki rosyjskiej nie opuszczaliby kraju na czas dłuższy.

Również w pokojowym duchu komentują dzienniki rosyjskie znaną mowę Freycineta, wypowiedzianą w Vendeuvre. „Mowa ta — jak pisze *Now. Wr.* — jest dowodem odrodzenia Francyi, co powinno cieszyć nie tylko Rosyę, ale całą Europę, ponieważ potęga Francyi broni świat od intryg trójprzymierza i zapewnia Europie pokój.“

Kronika.

Kraków, 16 września.

Na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej zamieszczony został między innemi wniosek połączonych sekcyj I i IV w sprawie budowy dwóch szkół batalionowych w Krakowie — wnioski komisyi przemysłowej, dotyczące fundacyi ś. p. Ludwika Michalskiego, który zapisał na stypendya dla rękodzielników kwotę 9,700 złr.

O ś. p. Auguście Lewakewskim wszystkie dzienniki krajowe zamieściły wspomnienia pośmiertne z wyrażeniem głębokiego żalu z powodu zgonu człowieka rzetelnych zasług i prawdziwie szlachetnego charakteru. Prawie w przededniu zgonu ś. p. August rozesłał znaczną liczbę zaproszeń do obywateli okolicznych na zebranie, które się odbyć miało 17 bm. w Krośnie, celem zawiązania w tem mieście „Towarzystwa wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych“, które zakładał wspólnie z księdzem Janem Szalayem. Wielkie zasługi położył zmarły około podniesienia miasta Krosna, które tylko dzięki jego światłej pracy stało się ogniskiem dźwigającego się z upadku przemysłu tkackiego w kraju. Budowa gmachu dla głównej fachowej szkoły tkackiej i budowa pierwszej w naszym kraju fabrycznej blicharni i apretury płócien — to przeważnie zasługa ś. p. zmarłego. Obie budowy już ukończono i wkrótce miało nastąpić oddanie ich na cel publiczny, ale niestety chwili tej nie doczekał. Przemysł naftowy, świetnie rozwijający się w okolicy Krosna, zawdzięcza mu również swe powodzenie.

Wyrazem powszechnej czci było przewiezienie zwłok ś. p. Augusta Lewakowskiego z Iwonicza do Krosna i pogrzeb w tem mieście, wczoraj odbyty. Do Iwonicza wyjechał z Krosna onegdaj po południu brat zmarłego dr. Karol Lewskowski z rodziną. Po wdowę po zmarłym, przebywającą w Marienbadzie, wyjechał do Krakowa dr. Mazurkiewicz. Do Iwonicza wraz z rodziną podążyła liczna publiczność, duchowni, Rada miasta i straż ogniowa. Zwłoki wyniesiono z domu do kaplicy zakładowej, poczem po odprawieniu modlitw wyruszono do Krosna. Po drodze, przy kościołach parafialnych, duchowni kropili trumnę i odmawiali modlitwy. Naprzeciw żałobnemu orszakowi wyszło z Krosna duchowieństwo z prałatem Wodzińskim i kanonikiem Stachyrakiem, straż ogniowa, orkiestra i mnóstwo publiczności ze światłem i pochodniami. Przy dźwięku dzwonów krośnieńskich dopiero o 9 wieczorem złożono zwłoki na katafalku w kościele parafialnym w Krośnie.

Trumna zmarłego pokrytą została licznemi wieńcami: od Rady zawiadowczej Towarzystwa tkackiego, szkoły tkackiej, Stowarzyszenia oficyalistów, Rady powiatowej krośnieńskiej, straży ogniowej, kasyna, Towarzystwa zaliczkowego, Rady miasta, urzędników magistratu, miasta Dukli i bardzo wielu innemi od osób prywatnych. Piękny wieniec z żywych kwiatów nieśli włościanie. Napisy dowodziły miłości i poważania, jakie zdobył sobie zmarły. Pogrzeb odbył się kosztem gminy miasta Krosna. Podczas nabożeństwa, które odprawili ks. Wodziński i jeden z kapłanów ruskich, mowę żałobną z ambony wygłosił ks. Samocki, proboszcz z Miejsca. Przybyły na pogrzeb deputacye z Jasła, Gorlic, Dukli, Zmigrodu, oraz liczni włościanie z okolicy, obywatele z jasielskiego, sanockiego i ze Lwowa. W pochodzie postępowały najpierw deputacye z wieńcami, straż i muzyka straży krośnieńskiej, której zmarły był założycielem, straż jasielska, dalej bardzo liczne duchowieństwo, — a za karawanem obok rodziny Rada miasta i powiatowa i tłumy publiczności.

Kondukt prowadził prałat Wodziński. Mowy nad mogiłą wypowiedzieli: ks. gwardyan OO. Kapucynów, w imieniu Rady miasta p. Wojciech Biechoński z Gorlic, który podniósł patryotyczną działalność zmarłego w 1863 r. na stanowisku urzędnika państwa, dalej prezes Rady powiatowej p. Gorayski i wreszcie kandydat adwokacki dr. Pilecki, pracujący w kancelaryi zmarłego. Szczery i głęboki żal wszystkich z powodu zgonu śp. Augusta powinien być pociechą dla dotkniętej tym ciosem wdowy i rodziny.

Radca rządu i dyrektor policyi dr. Korotkiewicz dziś rano wyjechał do Wiednia.

Wybory zarządu gminy izraelickiej w Krakowie. Z powodu zamieszczonej w dzienniku naszym całkiem prawdziwej wiadomości, iż na odbytem w dniu 13 b. m. zgromadzeniu wyborców izraelickich, przeciwników obecnego prezydyum, uchwalonem zostało wotum nieufności dla pp. Alberta Mendelsburga prezesa i Hirsza Landaua jego zastępcy,— otrzymujemy od p. Leopolda Reicha zawiadomienie, iż podobne zgromadzenie odbyło się z inicyatywy p. Reicha i innych członków gminy izraelickiej jeszcze w dniu 6 b. m., a na zgromadzeniu owem zarówno prezes jak i jego zastępca otrzymali wotum zaufania. Szczegóły, zawarte w piśmie, pomijamy, bowiem przyczyny sporów, wśród gminy izraelickiej ustawicznie trwające, zbyt mało są nam znane, a na jednostronnych informacyach polegać nie możemy.

Z teatru. Jutro we czwartek wystąpi po raz pierwszy panna Tekla Trapszówna w jednoaktowej bluetce „Lorenzo i Jessyka“, w której to roli krytyka warszawska oddawała jej wielkie pochwały. Występ pani Dzirytówny, wskutek chwilowej niedyspozycyi artystki, odłożony na przyszły tydzień: Jutro wystąpi również po dłuższej przerwie pani Żelazowska w komedyi „Stryj przyjechał“, zaś „Wigilia św. Andrzeja“ zakończy widowisko.

W sobotę premiera „Chłopcy pana Cześnika“, która graną będzie przez trzy dni z rzędu.

Poświęcenie trzech gmachów szkolnych we Lwowie na pomieszczenie sześciu szkół ludowych: trzech męskich i trzech żeńskich, odbyło się z wielką uroczystością. Główny akt odbył się w szkole im. Mickiewicza przy ulicy Teatralnej. Z uderzeniem godziny 8 rano zawitał tam namiestnik z miniatrem Schoenbornem. Prezydent Mochnacki i Rada miejska wprowadziła ich do sali gimnastycznej, udekorowanej kolorami miasta. Przybyli tam również reprezentanci Wydziału krajowego i krajowej Rady szkolnej, dyrektorowie wszystkich szkół ludowych, tudzież liczny zastęp nauczycieli i nauczycielek. Ks. kanonik Rudolf Lewicki, odprawiwszy modły, poświęcił nowy gmach z zewnątrz, a następnie wszystkie lokale wewnętrzne i miał piękną przemowę, w której wzywał błogosławieństwa Bożego dla wszystkich, którzy do oświaty młodych pokoleń się przyczyniają, na nią łożą i wychowaniu dziatwy się poświęcają.

Chór nauczycieli, pod kierunkiem p. Daniszewskiego, odśpiewał piękną kantatę, poczem prezydent miasta zabrał głos, a przypomniawszy, czyje imię nosi szkoła, wyraził życzenie, by duch wieszcza unosił się zawsze nad nią i przejmował starania gron nauczycielskich w pracy nad młodzieżą.

Kilku słowy niemieckiemi podziękował ministrowi za łaskawą obecność. Wyraziwszy uznanie dla dyrektora budownictwa Hochbergera i inżyniera Brunera, pod okiem których budowa się prowadziła, wzniósł prezydent w końcu okrzyk na cześć cesarza. Chór dzieci, pod dyrekcyą prof. Jaworskiego, odśpiewał jednę zwrotkę hymnu cesarskiego. Następnie zaś dr. Bobrzyński imieniem kraj. Rady szkolnej wyraził podziękowanie reprezentacyi miasta za nadzwyczajną troskę i opiekę nad szkołami.

Podano książkę pamiątkową, w której zapisali się dostojnicy po kolei. Minister napisał po polsku: „Schoenborn c. k. ministr spr.“, a spiesząc się do Czerniowiec, opuścił zgromadzenie z namiestnikiem. Po krótkiej pauzie, sprawionej tem pożegnaniem, przemówił p. Mieczysław Baranowski, inspektor szkolny. Podniósł on zasługę reprezentacyi miasta, iż duszne i niedostateczne, a drogo najmowane lokale dotychczasowe zamieniła na budynki własne, odpowiadające wszystkim wymaganiom hygieny, przez co 3000 dzieci znajdzie zdrowe pomieszczenie, a nauczyciele również nie będą się męczyć i zdrowia, a nawet życia tracić przedwcześnie. Pojeciwszy grona nauczycielskie względem reprezentacyi, zachęcił gorącemi słowy dziatwę do nauki.

W końcu panna Łozińska, uczennica VI klasy, chłopczyk Chruszczewski z IV i dziewczynka Błażejówna z IV klasy mieli przemowy. Ta ostatnia oddeklamowała wierszyk układu nauczycielki Szpetmańskiej. Chór „niech żyją nam“ zakończył uroczystość, która zajęła całą godzinę.

Wszyscy obecni udali się z kolei do nowej szkoły im. Staszica na Podwalu. Do sali gimnastycznej wkroczono szpalerem dziewczątek, biało lub różowo ubranych z bukietami w ręku. Tam ceremonię po-

Wystawa sztuki w Monachium.

2 (Ciąg dalszy.)

Monachium, w sierpniu.

Francuzi mają także trzy sale; — obrazów około trzystu. Literalnie nie ma ani jednego nazwiska z ostatniej epoki sztuki francuskiej, któregoby tu nie było, począwszy od Delacroix, Milleta, Corota, Messoniera, a skończywszy na Bastien-Lepage'u, Neuville'u i Dagnan'ie.

Wprawdzie niektórych są tylko szkice, lecz szkic mistrza wart wiele więcej od niejednego skończonego i wystudyowanego z całą dokładnością obrazu miernoty.

Nie mogę naturalnie opisywać szczegółowo wszystkiego, lecz aby dać ogólne wyobrażenie o całości, wymienię kilka obrazów. Madonna wśród alei, cała w bieli z dzieciątkiem na ręku Dagnana jest prawdziwie świętą niewiastą. Jest to talent, który umie się wypowiadać, co czuje, o czem marzy, przelewa w subtelnych formach na płótno.

Zwracają uwagę, prawie że zaczepiają widza portrety Boldiniego — tyle w nich życia i prawdy; zdaje się, że w tej chwili figura się zmieni, widać, że to ruch tymczasowy, jeden moment, że ten „chłopiec“ o czarnych oczach cowskoczył na kanapę, którą zrujnował, i zatrzymał jednę nogę na poduszce, a drugą spuścił do ziemi, nie wysiedzi tak spokojnie ani chwili, lecz jak żywe srebro będzie zmieniał pozycye; lub ta „dama paryska“, jakiż ma ruch charakterystyczny — nic ze znanych oklepanych ruchów portretowych — nie omyli się nikt ani na chwilkę, kto jest ta dama z wachlarzem — oczy jej wszystko powiedzą.

Kolorystą znów pierwszej wody jest Besnard; cała gama kolorów, odbijających się w wodzie o zachodzie słońca, niezrównana — wszystkie barwy silne, a tak umiejętnie zestawione, że stanowią najdoskonalszą harmonię — obraz jego, to cała muzyka barw, a umie on również świetnie rysować, dowodzi tego portret większych rozmiarów sztycharza przy swym stoliku ze wszystkiemi przyborami, lekko kolorowany.

Ogólnie biorąc, Francuzi o wiele dystyngowańsi od Niemców w kolorze, i jeszcze jedna uwaga — przeważają teraz tu obrazy ciemne — na miejsce dawnych zupełnie jasnych; przestali już widać Francuzi lubować się w jasnościach i przewidywać należy, że za lat parę zapanuje w sztuce znów moda *„Beinschwarzu“* n. p. obraz Bretona: procesya na około kościoła, cały w ciemnym tonie.

Najbardziej interesującym jest oddział sztuki Skandynawskiej. Wiele tu spotkać można motywów, jakby z naszej ziemi wziętych — nasze łąki, wierzby i wody lub też śniegi — prawie każdy obraz ma wartość niepoślednią — przeważnie są to studya kolorystyczne. Najpoważniejszem dziełem nietylko w tym oddziale, lecz na całej wystawie, którego, raz je widząc, nigdy się nie zapomina, jest obraz Duńczyka z Kopenhagi Kroyera, przedstawiający jury francuskie obradujące.

Mnóstwo mężczyzn siedzi koło zielonego stołu lub stoi — zmierzch już zapada — zapalono więc parę lamp, podwójne przeto światło, jedno z okien niebieskie prawie skutkiem kontrastu z drugiem złotawem, pochodzącem od lamp — koloryt idealnie prawdziwy, w zachwyt wprawiający— trzeba do tego dodać znakomite ugrupowanie i mimo tak rozmaitego światła znakomite głowy, wszystkie żywe o rysach portretowych i bardzo podobne, o czem można łatwo sądzić, gdyż są to znane osobistości. W paryskim salonie roku przeszłego obraz ten dostał *„grand prix“* — tu zapewne także otrzyma najwyższą nagrodę.

Drugi Duńczyk Zorn ma małych rozmiarów obrazek w bardzo skromnych ramkach, który zaliczony być winien do pereł tegorocznej wystawy. Kobieta z dzieckiem w kąpieli przy schyłku dnia, nic więcej. Jest to tylko studyum, niezmiernie odczute, nie można tego brać za obraz w całem tego słowa znaczeniu, gdyż nic nie mówi, lecz podziwiać trzeba odczuty kolor ciała na jasnem tle wody. Nieraz w naturze, patrząc na kąpiących się ludzi, widzi się kolor tak dziwny, odmienny, niepodobny do ciała w pracowni, lub na zielonem tle — że malarz zadaje sobie pytanie, czy są tak jasne barwy na palecie, by można otrzymać tak znakomity efekt. Otóż Zorn otrzymał ten efekt świetnie: całe ciało jasne, a jednak części oświetlone świecą się i są wypukłe, mimo tego, że woda również świeci się pod światło.

Thaulow z Chrystyanii daje przepyszne motywa zimowe, można się z nich nauczyć, że dzisiejszy pejzaż może mieć jak najuboższy motyw, a byleby tylko był odczuty, nie zaś mechanicznie zrobiony, może zająć pierwszorzędne stanowisko. Zimę jego, śnieg z szerokim horyzontem i parę drzew na skraju — zakupiono do Pinakoteki.

Anglicy nadzwyczaj licznie wystąpili, mają sal cztery szczelnie zapełnionych. Ciekawa rzecz — gdyby się zupełnie sztuki europejskiej nie znało i chciało sądzić o pochodzeniu obrazów z ich kolorytu, to każdyby powiedział, że obrazy wystawione w tych salach pochodzić muszą z kraju słonecznego, jasnego, słowem z Włoch — tyle tam kolorów barwnych, krzyczących niemal, nieba szmarsgdowe, szaty czerwone, żółte, roślinność najświeższej zieloności, cienie ciemne od silnego zawsze słońca. Tymczasem to Anglicy, ze swojego mgłami pokrytego kraju. Trzymają się widocznie zasady: Do pejzażu potrzeba ensemble'u i nieba, przedewszystkiem nieba włoskiego — jak mówi Hrabia w „Panu Tadeuszu“. Sztuka ich mnie przynajmniej nie pociąga mimo tego, że jest tu Alma Tadema z dwoma obrazami, w których przedewszystkiem widoczna ciężka praca. Najlepszym jest Voss, ma większych rozmiarów obraz: stare baby w wielkiej izbie, może szpitalnej, zgromadzone przy pracy — wiele zalet w kolorycie. Ten sam malarz wystawił dobry pejzaż jesienny i swój własny portret. W oddziale angielskim znajdujemy mnóstwo akwarel, które zdaleka nie różnią się prawie od olejnych obrazów — tyle mają siły. Znane czasopismo ilustrowane londyńskie *Graphic* ma swoją oddzielną salkę — cała zapełniona rysunkami do tego pisma. O wiele one dzielniejsze od obrazów, a życzyćby należało, ażeby w naszych pismach można znaleść podobne ilustracye.

(Dok nast.)

święcenia odprawił ks. kanonik Pawłowski i przemówił do obecnych. P. prezydent oddał gmach okr. Radzie szkolnej, a inspektor Baranowski kierownikom.

Tak samo odbyła się uroczystość w szkole im. Czackiego, przy ulicy Kotlarskiej, która się wspaniale przedstawia. Budował ją architekt Kamienobrodzki, a ze strony gminy dozorował inżynier Dziubanink.

Konfiskata. Ostatni numer wybornego dwutygodnika humorystycznego *Śmigus* skonfiskowany został przez prokuratoryę we Lwowie, za artykuł o podróży ministra br. Schoenborna, podany w formie pamiętnika „tłomaczonego z chińskiego".

Koncert „Lutni" w Narodnem divadle w Pradze. O koncercie, danym przez lutnistów lwowskich w czeskim teatrze narodowym, pisze *Politik:* Wczorajszy koncert „Lutni" lwowskiej pod względem artystycznym cieszył się niezwykłem powodzeniem. Aczkolwiek teatr nie był zupełnie wysprzedany, to jednak przebieg wieczoru był nader ożywiony, a publiczność przyjmowała dzielnych śpiewaków po każdym numerze rzęsistemi oklaskami. Zapał dosięgnął punktu kulminacyjnego, gdy śpiewacy zaintonowali hymny narodowe: „Hde domov moj" i „Hej Slovane". Przewodniczący i dyrygent „Lutni" otrzymali dwa wielkich rozmiarów wieńce z wstęgami czerwono-białemi, wszyscy zaś inni mniejsze wieńce laurowe. Żywe zainteresowanie obudził trzeci akt „Strasznego dworu" Moniuszki, gorąco oklaskiwany. Nasze panie Ira i Cavallar otrzymały od polskich gości wspaniałe wieńce. Wśród przedstawienia nadszedł ze Lwowa do lutnistów następujący telegram: „Życząc wam pełnego powodzenia, przesełamy zarazem nasze pozdrowienie czeskim braciom. Na zdar! W imieniu pozostałych członków „Lutni" *Weinreb.*"

Budowa nowych cerkwi w Królestwie. Dzienniki rosyjskie donoszą, że wskutek starań, czynionych przez generał gubernatora Hurkę, postanowiła rada wojenna w Petersburgu wznieść z funduszów skarbu wojskowego znaczną liczbę cerkwi prawosławnych w miasteczkach i wsiach Królestwa Polskiego. Postanowienie powyższe umotywowano tem, że znaczna ilość wojsk, konsystujących w Królestwie po wsiach i miasteczkach, nie ma gdzie uczęszczać na nabożeństwa. Budowę nowych cerkwi powierzono została komisyi, do budowy koszar powołanej. Jestto nowy, zręcznie upozorowany środek rusyfikacyi i propagandy prawosławia, zwłaszcza gdy się zważy, że przy cerkwiach rzeczonych według wszelkiego prawdopodobieństwa utworzone będą posady prawosławnych popów, którzy nie omieszkają wyzyskiwać sytuacyi na rzecz prawosławia i mogą kamieniem zaciężyć na katolickiej ludności Królestwa.

Powodzie w Hiszpanii. Wskutek gwałtownych deszczów wezbrały nagle rzeki hiszpańskiej prowincyi Toledo, a w okolicy miasta Consuegra rzeka Armaguilla zalała nietylko część rzeczonego miasta, ale i wiele okolicznych miejscowości w rozległym promieniu. Liczbę ofiar katastrofy w ludziach obliczają na 1500.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 17 września: „Stryj przyjechał", komedya w 1 akcie Władysława hr. Koziebrodzkiego; „Lorenzo i Jessyka", komedya w 1 akcie Lucyana Kwiecińskiego, pierwszy występ panny Trapszówny. Zakończy „Wigilia św. Andrzeja", obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 1 akcie Fr. Domnika.

W sobotę 19 września: Po raz pierwszy „Chłopcy pana Cześnika", komedya w 4 aktach Wincentego Rapackiego.

W niedzielę 20 września: Po raz drugi „Chłopcy pana Cześnika", komedya w 4 aktach Wincentego Rapackiego.

We wtorek 22 września: Po raz trzeci „Chłopcy pana Cześnika", komedya w 4 aktach Wincent. Rapackiego.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Nowe dzieło o literaturze polskiej.** W tych dniach ukazała się w handlu księgarskim w Warszawie część pierwsza „Literatury polskiej" skreślonej przez Adama Brezę, a wydanej przez księgarnię Gebethnera i Wolffa. Obecnie wydana część pierwsza obejmuje trzy okresy, według podziału p. Brezy, t. j. do wystąpienia Mickiewicza (1882 r.); a zatem część druga będzie poświęcona całkowicie okresowi 4 mu, od wystąpienia Mickiewicza do naszych czasów. Przy każdym okresie autor podaje „Krótki rys dziejów narodu" w odpowiedniej epoce, oraz ogólny pogląd na piśmiennictwo obce. Wydana część pierwsza stanowi gruby tom prawie o 600 stronnicach. Wydawnictwo to wychodzi także zeszytami.

— **„Zygmunt Sierakowski,** naczelny wódz Żmudzi w r. 1863". Pod tym tytułem wydało Tow. im. Stasiica we Lwowie dziełko, napisane przez Wacława Koszczyca.

— **„Myśli"** dwutygodnika literackiego, wychodzącego w Krakowie, numer 9 zawiera następujące artykuły: Psychologia na kongresie krakowskim II przez dra M. Masoninsa, „Łzy" wiersz Witelliona, Eliza Orzeszkowa studyum Nitowskiego, Notatki z wakacyj St. Rossowskiego „Kain" poemat Lecoute de L'Isle'a w przekładzie A. Langego, „Wolne myśli" felieton K. Bartoszewicza, Shelley szkic literacki Jana Kasprowicza, Muzycy i szkoły muzyczne II St. Niewiadomskiego. Nowe pastele Bourgeta. Z dziedziny pedagogii, wreszcie Miscellanea.

— **Polityka w operetce.** Znany kompozytor operetek Ryszard Genée napisał nową operetkę pod tyt. „Trójprzymierze". Operetka wystawioną zostanie niebawem w Wiedniu i w Berlinie.

— **Setną rocznicę urodzin Teodora Körnera** obchodzić będzie w dniu 22 bm. uroczystym wieczorem w teatrze ludowym wiedeńskie stowarzyszenie dziennikarzy i literatów „Concordia". W dniu tym przedstawione zostaną dwa okolicznościowe drobne sceniczne utwory literatów wiedeńskich Chiavacciego i Schlesingera, oraz epilog Ganghofera. Po epilogu odśpiewa chór wiedeńskiego Tow. śpiewackiego, pod kierunkiem swego dyrygenta Kremsera szereg pieśni Körnera ze zbiorów „Lira i miecz". Szczegółowy program tego uroczystego i z wielkim pietyzmem przygotowywanego widowiska w tych dniach będzie ogłoszony.

— **„Ostatni nabój",** głośny obraz zmarłego batalisty francuskiego Neuville'a nabył w tych dniach major Heriot, były dyrektor Louvre'u za cenę 175 tysięcy franków. Obraz ten francuskiego malarza wielu artystom służył za temat do malowania zbliżonych treścią epizodów. Na naszej wystawie oglądaliśmy przed kilku laty obraz jednego z krakowskich malarzy pokrewny tematem, a nawet tytułem „Bez naboju".

— **„Revue des deux mondes"** zamieszcza nowelę Władysława Łozińskiego p. t. „Madonna Busowiska", w przekładzie francuskim p. Poradowskiej.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych.

Wiedeń, 15 września.

	od	do
Pszenica na jesień	10·50	10·58
„ „ wiosnę	10 96	11·05
Żyto na jesień	9 94	9·98
„ „ wiosnę	10 42	10 45
Owies na jesień	6 32	6 35
„ wiosnę	6 47	6 50
Kukurydza na jesień	6·70	6·80
Rzepak	15 15	15·35
Spirytus	19 37	19·62

Lwów, 15 września.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	9·—	10·50	9·—	10·—	9·—	10·25	9 25	10·60
Żyto	8·50	9·—	8·25	8·90	8·35	9·—	8·75	9·25
Jęczmień	5·—	7·75	5·—	7·50	5·—	7·30	5·25	8·—
Owies	7·50	7·85	7·—	7·50	6·90	7·15	7·50	8·—
Groch	—·—	—·—	6·—	10·—	6·—	10·50	6·30	9·75
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	12·—	13·50	12·—	13·—	12·—	13·—	12·25	13·60
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	42·—	52·—	41·—	48·—	41·—	47·—	42·—	52·—
Konicz b.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita	17·—	17 75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Kraków, 15 września

Płacono za 100 kilogr. netto.

	od	do
Pszenica krajowa	10·—	11·75
Żyto	9 25	10 50
Żyto do siewu	10 70	11·—
Jęczmień	7·25	8·
Owies	6 75	7·25
Groch	10 —	12 —
Tatarka	9 —	10 50
Proso	6·—	7 50
Fasola	9 —	12·—
Jagły	14 —	16 —
Siano		2 40
Słoma		2 50
Koniczyna na paszę za 100 kilogr. nowa		2·40
Ziemniaki za hektolitr	2 80	3 60
Jaja za kopę	1 40	1 50
Masło za garniec	3 25	3 50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		70 —
Okowita na 80°		74· —
Wyka do siewu	6 —	6.50

Zjazd gorzelników austryackich w Pradze. Szczegółowy program zjazdu, o którym onegdaj donosiliśmy, jest następujący:

Dnia 4 października: Zgromadzenie uczestników zjazdu w sali Rady kultury krajowej (*Vaclavske námesti 54*) o godzinie 10 rano. Nastąpi powitanie uroczyste i otwarcie zjazdu, omówienie obecnej sytuacyi targu spirytusowego, narady nad kontrolą pracy w browarach, nad finansowo-techniczną inspekcyą w gorzelniach gospodarskich, narady nad znaczeniem szkoły i stacyi doświadczalnej w Pradze w ostatniem dziesięcio-leciu, wreszcie narady nad racyonalną hodowlą kartofli. Wieczorem zwiedzanie wystawy i fontanny świetlnej.

Dnia 5 paźdz: O godzinie 10 rano zgromadzenie na placu wystawy i wspólne zwidzanie tejże, a w szczególności działu, odnoszącego się do przemysłu spirytusowego. O godzinie 4 po południu wspólny obiad na wystawie u Hlavy.

Dnia 6 paźdz.: Zwidzanie miasta i okolicy. Komitet oświadczył gotowość przygotować uczestnikom za zgłoszeniem się tamże mieszkania. Na koszta wspólnej wieczerzy należy nadesłać 2 złr. Adresować należy do sekretarza komitetu R Jahna (Wassergasse 32).

Podwyższenie stopy dyskonta w banku austro-węgierskim o 1 procent, spowodowane głównie gwałtownem zapotrzebowaniem pieniędzy na obroty w handlu zbożowym i cukrowym, odbiło się i na innych instytucyach finansowych. Laenderbank zaraz w kilka dni po fakcie ogłosił, że asygnaty kasowe z 10 dniowem wypowiedzeniem po $2^1/_2$, z 30 dniowem po $3^1/_2$, z 90 dniowem po 4 prc. wypuszcza. Także dolno austr. Tow. eskontowe podwyższyło dyskonto i asygnaty kasowe w tym samym stosunku.

Zwyżka kursu rubla, do której hasło dały wieści o nowej pożyczce rosyjskiej, spowodowaną została głównie zapotrzebowaniem wielkiej ilości rubli przez Paryż, jak niemniej wielkim ruchem w dziedzinie handlu zbożowego w samej Rosyi. Zdaje się, że w najbliższej przyszłości spodziewać się jeszcze można dalszej zwyżki, gdyż według doniesień z Berlina popyt na ruble na giełdzie tamtejszej nie słabnie bynajmniej.

Ciągnienie losów serbskich. Przy ciągnieniu serbskich losów tytoniowych padła główna wygrana 100.000 fr. na seryę 5038 nr. 23, druga wygrana 1.000 fr. na seryę 1999 nr. 91, trzecia wygrana 500 fr. na seryę 1155 nr. 62. Po 100 fr. wygrały: serya 3326 nr. 21, serya 5442 nr. 24 serya 6272 nr. 8, serya 8249 nr. 97 i serya 9456 nr. 73.

Nowe koleje w Austryi. Projektowana oddawna, a jedynie ze względu technicznych trudności i wynikających stąd kosztów odwlekana budowa linii kolejowej w Tyrolu z Meran do Landeck przyjdzie niebawem do skutku. Przechodzić ona będzie nietylko przez powiat Vintschgau z Meranu do Glarns, lecz także przez przełęcz Finstermüntz, aby się złączyć z koleją arulańską. Cała przestrzeń mieć będzie długości 128 kilometrów, najwyższe wzniesienie nowej linii wynosić będzie 592 metry. Kolej ta odda wielkie przysługi nietylko przejazdowi turystów w południowym Tyrolu, lecz także ma wielkie znaczenie dla handlu z Włochami, gdyż transporta marmurów włoskich, idące dotąd drogą kolei południowej, zwrócą się na nową linię, a nadto zyska także wiele wywóz bydła i owoców tyrolskich z Vintschgau.

W sprawie połączenia kolei rumuńskich z koleją państwową w stacyach pogranicznych Suczawa-Itzkany i Bordujeni zawarł rząd austryacki konwencyę z Rumunią, na zasadzie której dotyczące dworce kolejowe w obu stacyach zostaną połączone i na wspólny użytek oddane

Produkcya górnicza w Austryi wzmogła się w ostatnim czasie, według urzędowych wykazów ministerstwa rolnictwa, bardzo znacznie. Wartość całej ilości wydobytych w roku ubiegłym produktów górniczych wyniosła 68,170 000 złr., a w porównaniu z r. 1889 wzmogła się o 9,230 000 złr. Produkcya samych metalów wynosiła 36 890.000 złr. i wzmogła się o 4,140.000 złr. Wartość ogólna całej produkcyi górniczej i hutniczej razem wynosiła po odtrąceniu przetopionych metali 90,700.000 złr. Według szczegółowych wykazów wydobyto ogółem węgla kamiennego 89.310.649 cetn. metr., t. j. o 3·38 mil. więcej, i 153,290.565 cetn. metr. węgla brunatnego, t. j. o 14.830.000 cetn. metr. więcej niż w r. 1889. Produkcya surowego żelaza wyniosła 6,662.733 cetn. metr. i podniosła się w porównaniu z r. 1889 o 492 615 cetn. metr.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwato yum krakowskiego)

Kraków, dnia 16 września

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·8 mm	745 6 mm	746·8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,6	+13°4	+16°.4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 2	NNW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	70 %	89 %	56 %
Stan nieba pog., 10 zup. pochm.	10	10	7

Uwagi: W nocy i rano deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 16 września. Według *Wn. Ztg.* minister handlu zatwierdził ponowny wybór dr. Adolfa Byka na prezesa, a Michała Kułaka na wiceprezesa Izby handlowo-przemysłowej w Brodach.

Bystrzyca, 16 września. Wczorajsze manewry wypadły z obu stron bardzo dobrze. Walka nie rostrzygnięta O dziesiątej godzinie przed południem cesarz rokazał zatrąbić do odwrotu a następnie miał przemowę do korpusu oficerskiego, poczem odbyła się defilada kwaleryi. O godzinie 8 wieczór po serdecznem pożegnaniu z nadżupanem, magnatami, generalicyą i zagranicznymi wojskowymi pełnomocnikami odjechał do Temeszwaru, wśród pełnych zapału owacyj tłumów ludu.

Temeszwar, 16 września. Cesarz przybył tu dzisiaj rano o godz. 9. W bogato przystrojonym dworcu powitało go duchowieństwo wszelkich wyznań, jeneralicya, grono oficerów, władze komitatowe, reprezentacya miejska i tłumnie zebrana publiczność grzmiącemi okrzykami. Cesarz, wysiadłszy z wagonu, odbył przegląd kompanii honorowej. Na powitanie starszego żupana odpowiedział cesarz mniej-więcej, jak następuje:

Zapewnienie wiernych uczuć przyjmuję z wdzięcznością. Bądźcie przekonani, że chwile, które dawniej w tym komitacie i w tem mieście przebyłem, przechowuję w miłej pamięci — i że z radością, chociaż na krótko — przybyłem znowu w wasze grono.

Te słowa cesarza przyjęto długo przeciągającemi się okrzykami pełnemi zapału.

Cesarz zaszczycił wiele osób rozmową między temi patryarchę serbskiego Brankovicsa, biskupów Deseffy'ego, Metiana i Mihalyi'ego, — potem odjechał z prezesem gabinetu Szaparym powozem biskupa do miasta. Długi szereg powozów postępował za nim. W bramie tryumfalnej wysiadł cesarz na chwilę z wagonu. Wzdłuż całej drogi stały stowarzyszenia i gęste tłumy publiczności, witające cesarza okrzykami, dziewczęta w bieli sypały kwiaty przed powóz. U bramy pałacu biskupiego powitał cesarza biskup Deseffy i odprowadził go do apartamentów. O godzinie 10 było przyjmowanie deputacyj.

Erfurt, 16 września. Cesarz Wilhelm odjechał stąd na Gotę do Miluzy w Alzacyi.

Berlin, 16 września. Według urzędowej wiadomości z Konstantynopala doniesienie a zajęciu wyspy Sigri jest zmyślonem.

Haaga, 16 września. Stany generalne otwarte zostały mową tronową, która wywodzi, iż położenie ogólne jest pokojowe, stosunki Holandyi z obcemi mocarstwami jaknajprzyjaźniejsze. Mowa tronowa zapowiada projekty, dotyczące reformy wyborczej, organizacyi armii i ulepszenia marynarki, przymusu szkolnego i zabezpieczenia robotników na starość.

Paryż, 16 września. Telegram konsula francuskiego w Smyrnie donosi, że eskadra angielska opuściła Mytilene i dodaje co do Sigri, że rozchodziło się tylko o manewra marynarskie.

Rzym, 16 września. Kardynał Rotelli umarł na tyfus.

Madryt, 16 września. Z Consuegra nadchodzą bardzo smutne wiadomości o katastrofie z powodu powodzi. Dwa tysiące osób znalazło śmierć. Dwie trzecie części miasta zniszczone. Obawiają się epidemii, ponieważ wiele trupów leży niepogrzebanych. Telegram z Algesiras donosi o zderzeniu się greckiego parowca z parowcem włoskim. Oba okręty zatonęty. Utopiło się 66 osób.

Madryt, 16 września. Miasto Almeria zupełnie zniszczone skutkiem powodzi. Około 500 domów zburzonych. Mnóstwo ludzi utonęło Komunikacya telegraficzna zupełnie zniszczona, gazometry zostały zalane. Kilka miejscowości w prowincyi Ciudadreal również spustoszone.

Konstantynopol, 16 września. Wczoraj popołudniu tutejsze ambasady, między innemi rosyjska, francuska i włoska, otrzymały z Mityleny depesze, że część eskadry angielskiej rano zajęła wysepkę Sigri, wysadziła na ląd wojsko i działa i że zamierza wyspę zatopieniem torpedów obwarować. Do sułtańskiego pałacu W. Porty taka sama nadeszła wiadomość.

Skutkiem tego minister spraw zagranicznych telegraficznie zażądał wyjaśnienia od ambasadora angielskiego White. Ten wysłał bezzwłocznie do Said paszy angielskiego dragomana z zapewnieniem, że mu o tym wypadku nic nie wiadomo. Możliwem jest, że eskadra angielska odbywa chwilowo w pobliżu Sigri ćwiczenia w strzelaniu i że admirał angielski może zakres ćwiczeń rozszerzył przez wylądowanie na wyspie niezamieszkanej, albo też pozwolił żołnierzom wylądować dla wypoczynku. Przy zatopieniu torpedów — jeżeli w ogóle miało ono miejsce. użyto z pewnością ślepych torpedów.

Wkrótce potem nadeszła wiadomość, że angielska eskadra pancerna wzięła napowrót na pokład ludzi i działa i opuściła wysepkę Sigri.

Konstantynopol, 16 września. Na wiadomości, podane w angielskich dziennikach, jakoby przyczyną upadku Kiamila paszy było jego usposobienie przyjazne dla Anglii i na twierdzenie, jakoby odroczono audyencyę, o którą poseł angielski White prosił sułtana, oraz na uwagi prasy angielskiej z powodu tych wiadomości oświadcza *Agence de Constantinople,* że jest uprawnioną do oświadczenia, iż obie wiadomości, są nieuzasadnione, a uwagi dzienników angielskich błędne. Audyencya Whitego nie była nigdy zakwestyonowaną i nie dała powodu do żadnego naprężenia.

Londyn, 16 września. Według wiadomości z Singapory nadesłanej do *Timesa* — w Iczangu (w środkowych Chinach) wszystkie domy Europejczyków uległy zburzeniu, tylko konsulat angielski, umieszczony w domu krajowca i dom cłowy uniknęły zburzenia. Zaburzenia i rozruchy — zdaje się — ustały.

Ottawa, 16 września. Rząd kanadyjski postanowił przedłożyć parlamentowi projekt adresu do królowej. W tym adresie zawartą będzie prośba o przyznanie Kanadzie i innym koloniom prawa do zniżania lub podwyższania taryfy cłowej. — W tym celu zażąda adres wypowiedzenia klauzuli o największem faworyzowaniu w traktatach z innemi państwami.

Kursa telegraficzne.

na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 września 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. zł.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	90	80
Zjednoczony dług w srebrze	90	85
Austryacka renta złota	109	45
5 % austryacka renta (marcowa)	101	50
Akcye banku austro-węgierskiego	009	—
Akcye kredytowe	275	75
Londyn	117	35
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	31
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

MATTONIEGO GIESSHÜBLER najczystsza woda mineralna SZCZAWA-ALKALICZNA od 100 lat jako lecznicze źródło uznana we wszystkich chorobach **organów oddechowych i trawienia, w podagrze, katarze żołądka i pęcherza.** Szczególnie dla dzieci, rekonwalescentów i w ciąży.

Najlepszy napój dietetyczny i odświeżający.

Henryk Mattoni, Karlsbad, Wiedeń.

Już wyszła z druku broszura pt.:

„Dwie opinie"

odpowiedź *N. Reformy* Stanisławowi hr. Tarnowskiemu na książkę p. t.:

„Z doświadczeń i rozmyślań".

Cena broszury w miejscu i na prowincyi **30** centów.

Od zamiejscowych przyjmuje zamówienia **tylko** Administracya *Nowej Reformy.*

W miejscu nabywać można: w Administracyi (Ul. św. Jana l. 13), i w agencyach *Nowej Reformy* i we wszystkich księgarniach.

Rozkład jazdy

pociągów osobowych na dworcu głównym w Krakowie **obliczony według zegaru krakowskiego,** — ważny od 1 czerwca 1891

Odchodzą z Krakowa:

Rano.

Do Wiednia: osobowy godz. 5 min. 59 — pospieszny godz. 7 min. 17, — osobowy do **Lundenburga i Wiednia** godz. 9 min. 47.

Do Lwowa: mięszany godz. 6 min. 19 — pospieszny godz. 8 min. 3 od 25/6 do 15/9 ma połączenie przez Płaszów na kolej państwową do miejsc kąpielowych — osobowy godz. 10 min. 50.

Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 9 min. 22.

Do Warszawy: osobowy godz. 5 min. 59 i godz. 9 min. 47.

Do Wieliczki: mięszany godz. 11 min. 49.

Po południu.

Do Krzeszowic: osobowy o godz. 1 min. 52, kursuje tylko od 7/6 do 27/9 w niedzielę i we święta.

Do Bonarki i Oświęcima: mięszany godz. 2 min. 27.

Do Wiednia: osobowy godz. 3 min. 27 — pospieszny godz. 9 min. 59.

Do Warszawy i Oświęcima: osobowy godz. 6 min. 57.

Do Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 7 min. 17.

Do Tarnowa: osobowy godz. 4 min. 19 — także od 1/7 do 15/9 **kursuje do Tarnowa i Orłowa** osobowy godz. 9 min. 43, a **według potrzeby** idzie nawet do **Lwowa** nietylko w wymienionych miesiącach ale w każdym innym czasie.

Do Lwowa: osobowy godz. 10 min. 47.

Przychodzą do Krakowa:

Rano.

Z Tarnowa-Orłowa (względnie według potrzeby nawet ze **Lwowa**) tylko od 1/7 do 15/9 osobowy godz. 5 min. 19.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 6 min. 24.

Z Bonarki-Wadowic: mięszany godz. 10 min. 59.

Ze Lwowa: osobowy godz. 6 min. 34.

Z Oświęcima: osobowy godz. 7 min. 27.

Z Wiednia: pospieszny godz. 7 min. 47 — osobowy godz. 10 min. 8.

Z Warszawy: pospieszny godz. 7 min. 47.

Z Tarnowa: osobowy godz. 11 min. 18.

Po południu.

Ze Lwowa: osobowy godz. 2 min. 37 i godz. 6 min. 4, pospieszny godz. 9 min. 42.

Z Bonarki-Husiatyna: mięszany godz. 4 min. 34.

Z Lundenburga i z Warszawy: osobowy godz. 5 m. 22.

Z Wieliczki: mięszany godz. 7 min. 39. (Ten pociąg od 25/6 do 15/9 przywozi z Płaszowa pociąg kąpielowy kolei państwowej.)

Z Wiednia: pospieszny godz. 9 min. 4 — osobowy godz. 10 min. 4.

Z Krzeszowic: od 7/6 do 27/9 w niedziele i święta osobowy godz. 8 min. 37.

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Kraków, dnia 16 9.

(Bez bieżącego kuponu.)

Ruble papierowe za 100 rubli	124	—	126	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	20	57	80
20-to frankówka złota	9	30	9	40
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	98	25	99	—
5% Obligacye indemn. gal za złr 100 k. m.	104	—	105	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	75	92	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	25	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	—
„ „ „ „ „ II Em.	95	—	96	—
5% „ „ „	99	—	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108	50	109	20
5% „ „ swr. za 40 lat	100	60	101	20
4½% „ „ „	98	40	99	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99	—	100	50
4% „ likwidac. „ „ 100	96	—	98	—

Lwów, dnia 15/9.

Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	305	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	50	101	20
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	40	99	10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	30	100	—
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	104	70
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91	80	92	50
6% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
4½% Obligacye pożyczk. kraj. za złr. 100	98	20	98	90

Warszawa, dnia 15 9.

(Bez bieżącego kuponu.)

5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	102	05	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli	100	98	20	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	101	75	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „	100	101	60	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „	100	101	40	—	—
5% „ „ „ IV Em. „	100	101	15	—	—

Wiedeń, dnia 15 9.

Obligi długu państwa

(bez bieżącego kuponu.)

5% Renta austr. papier. za złr. 100	90	90	91	15
5% „ „ srebrna za złr. 100	90	75	90	95
4% „ „ złota za złr. 100	109	80	110	—
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	95	102	15
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134	75	135	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	137	75	137	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	147	—	147	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	180	—	180	50

Obligacye korony węgierskiej

4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	50	100	70
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140	—	140	10
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	130	50	131	—

Obligacye indemnizacyjne.

4% galicyjski fundusz propinacyjny	92	—	92	50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	—	105	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	90	—	90	60

Listy zastawne.

3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	75	109	25
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	40	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	98	75
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	50	101	—
4½% Banku austro-węgierski za złr. 100	101	—	101	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	30	99	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	114	25	114	75

Losy.

Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	55	6	75
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	184	75	185	25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22	—	22	50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	25	17	75
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	—	11	50
Rudolfa na 10 złr. w. a.	20	—	20	60
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27	50	29	50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.						
6·—	Anglobank na 200 mr.	162	40	162	90
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	107	—	109	50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	276	—	276	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	325	50	326	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	199	25	199	75
39 80	Austro-węgierski na 600 złr.	1008	—	1011	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	224	60	225	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2790	—	2795	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	204	50	205	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	233	—	234	—

Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA

Kraków, Rynek główny linia A—F

kupuje i sprzedaje **pod najkorzystniejszymi warunkami** krajowe i zagraniczne papiery, **akcye, listy zastawne, losy, monety,** wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi **uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi**

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ
w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca 2263 1 16
na sezon jesienny i zimowy
kapelusze damskie
w wielkim wyborze,
pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, gorsety, modne woalki, oraz
wszelkie nowości
w zakres toalety damskiej wchodzące.
Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuję, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.
Modele paryskie.

Panienka lub młody mężczyzna
życzący **kształcić się w Wiedniu,** znajdzie stosowne tamże umieszczenie w polskim domu żonatego wyższego urzędnika. Chlubne polecenia. Warunki przystępne.
Zgłoszenia najdalej do **1 października** pod adresem **A. E. K. L. 24** poste restante **Kraków.** 2259 1 2

Ogrodnik
uzdolniony, posiadający znajomość chmielarstwa i pszczolarstwa, z dobremi świadectwami, poszukuje **posady na ordynaryę od 1 października.**
Bliższa wiadomość: Kraków, ulica Lubicz, L. 13. u stróża 2262 1 2

Kamienica
nowo wybudowana, dwupiętrowa, front o 9 oknach, **z ogrodem** przeszło 300 sążni kwadr., w pięknem położeniu, na przedmieściu, pod korzystnemi warunkami jest z wolnej ręki **do sprzedania.** 2267 1 5
Pośrednictwo wykluczone
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Realność
pod L. 38, na Grzegórzkach, na prost drogi, prowadzącej do rzezalni, **z dużym placem pod budowę,** każdego czasu **do sprzedania.**
Wiadomość tamże 2261 1 3

Kocioł parowy z bulierem
znakomitego wyrobu, o 18 5 metrowej powierzchni ogrzewalnej, prawie nowy, z kompletną armaturą i garniturem palowiska, jest **do nabycia we fabryce maszyn** 2264 1 3
Michała Dornwalda w Przemyślu.

Powróciłem i ordynuję jak dawniej. 2241 3 3
Jan Dłużyński,
lekarz-dentysta,
w Krakowie, ul. Floryańska, 12.

Nauki muzyki
oraz gry na wiolonczeli lub skrzypcach, udziela **Ludwik Peter,** ulica Karmelicka, L. 3. 2235 3 3

Bronisław Dobrzański
Kraków, Rynek główny, 22,
poleca Szan. Publiczności swój znany z taniości
MAGAZYN
obuwia wszelkiego rodzaju.
Obuwie wyrabiane w moim zakładzie na sposób warszawski jest eleganckie i trwałe. Cena obuwia męskiego począwszy od **3 złr. 50 ct.,** damskiego od **3 złr.** i wyżej według wymagań. **Zamówienia i reperacye uskutecznia się dokładnie i szybko.** Zamówienia z prowincyi posyła się zaraz odwrotną pocztą. Miara centymetrowa lub zużyty bucik 841 92 0

PRACOWNIA
sukien i okryć damskich
JADWIGI WACŁAWSKIEJ
ul. Szpitalna, 5, w Krakowie,
poleca się z wykonaniem według najświeższych żurnali **płaszczy, żakietów i kostyumów jesiennych** po cenach bardzo umiarkowanych.
Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci.
Uwaga. Płaszcze i żakiety wykonywane są przez męskich krawców. 2205 3 3

Piekarnię
w ruchu będącą, **chcę nabyć.**
Wiadomość w handlu J. Kurkiewicza obok kościoła św. Barbary.
2247 2 3

Praktykant
znajdzie umieszczenie w handlu korzennym i delikatesów
Gustawa Rosenberga
w Bochni. 2249 2 3

Praktykant
zamiejscowy, potrzebny jest do magazynu towarów galanteryjnych **J. Zaplatalski, Kraków, Linia A—B.** 2105 14 0

Bezpłatnie i franko rozsyła na żądanie **cenniki** swych 2090 10
wyrobów szklanych
Fabryka szkła w Birczy.

Na sezon nadchodzący
Towary norymbergskie, przybory do robót ręcznych, jako to:
Bawełny Potendorfa, Harlanda, Saskie, Francuskie D. M. C., do robót szydełkowych, drutowych i maszynowych.
Kanwy niciane, Kongres, Juty, Jawy, Płótno staroniemieckie i inne.
Włóczki Berlińskie, Orient, Perskie, Gobelinowe, Mosswole, Smyrneńskie, **Filozela, Filoffosse, Kordonki, Sznelka, Sznurki, Złoto, Brylantyna, Roboty** zaczęte na kanwie, **Krepiny** do robót szydełkowych. 2168 3 6
Wełny na pończoszki, rękawiczki, spodnice, oraz wszelkie **przybory do krawieczyzny** poleca w wielkim wyborze
Eug. Smidowicz, Kraków, Sukiennice, L. 29.
Ceny bardzo niskie. **Zamówienia odwrotnie.**

W. STACHOWICZ
krawiec
cywilny i wojskowy
Kraków, Rynek główny, L. 30,
poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2177 4 52
UNIFORMÓW
jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.
Ceny umiarkowane.

Nakładem księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie
wyszła z druku rozprawa p. t.:
Reformy społeczne i polityczne
KONSTYTUCYI 3 MAJA
przez
O. BALZERA,
Profesora Uniwersytetu Lwowskiego.
Cena 1 złr. 1096 15 0

Towarzystwo kowali w Sułkowicach
poczta w miejscu
jedyne w całej Galicyi od 5 lat istniejące, odznaczone na wystawie krakowskiej medalem zasługi, jak również w Wiedniu w r. 1890, poleca swe
wyroby żelazne
po cenach najniższych fabrycznych, niezbędnie tak przy **gospodarstwie wiejskiem,** jakoteż i **miejskiem** potrzebne, jak niemniej przy **budowie domów, mostów, fabryk, kolei żelaznych, fortyfikacyj,** przy **konserwacyj dróg** itp. Dyrekcya Towarzystwa dokłada wszelkich starań, aby dostarczała wyroby z najlepszego materyału pod jej dozorem wykonane, które pod każdym względem wytrzymują konkurencyę z tego rodzaju wyrobami zagranicznemi.
Zwracamy tedy uwagę Wielm. PP. **Gospodarzów, Inżynierów, Budowniczych, Właścicieli fabryk, kopalń i Przedsiębiorców** wszelkich budowlanych i ziemnych robót, wyroby nasze jako krajowe wszędzie i gorliwie popierać raczyli i liczne zamówienia czynili. 2120 3 3
Prezes *ks. A. Opidowicz.* Dyrekcya *J. Galus. W. Garbień. W. Zarazik.*

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niech się uda wprost do **fabrykanta**

Franc. Derbohlaw
Wien, IX., Pramergasse, 22.
Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie dobrze leżącą bieliznę męską i damską z poręczeniem dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczną ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.
Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.
Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 974 44 50

Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa
HERBATA ROSYJSKA
w handlu 2172 4 75
W. ADAMOWICZA
w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt Imperial cesarskiej	złr. 3.50
funt wysiewków kwiatowych	złr. 1.20
Kawa „Siriusz" franco 5 kilo	złr. 9.50

Herbata z Brodów!

FRANCISZEK CEMBRONOWICZ
majster szewski
w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,
filia ulica Floryańska, L. 4 i 15,
poleca w doborowym zapasie
obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.

Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 842 62 80

Ogłoszenie.
Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż
Wapiennik w Płazie
stacya kolei Północnej i poczta Chrzanów, dostarcza **wapno skaliste, gaszone i miał** po cenach zniżonych.
Co do jakości naszego wapna, niechaj Szanownej Publiczności posłuży analiza chemiczna c. k. Muzeum przemysłowego w Wiedniu z dnia 23 października 1890 roku, Nr. 654/a, która wykazuje, że nasz kamień zawiera 98.98 procent czystego tłustego wapna.
Zamówienia przyjmują: 2240 3 6
Gustaw Baruch w Podgórzu.
Wapiennik w Płazie o. p. Chrzanów.
Gustaw Baruch i Spółka.

Srebr. medal zasługi, Wiedeń 1888.
END i HORN
FABRYKA
wyrobów ślusarskich i konstrukcyj żelaznych
w Wiedniu, III., Apostelgasse, Nr. 26—32,
dostarczają wyrobów wszelkiego rodzaju konstrukcyj żelaznych do budowli jak: konstrukcye wiązania dachów, świetlniki, schody, werandy, żelazne schody kręcone, poręcze, balkony, kraty dachowe, kraty do okien i drzwi, wszelkiego rodzaju okucia do drzwi i okien podług rysunku i w każdym stylu: żelazne okna dla fabryk, szop i stajen; bramy posuwające się po szynach, patentowane żaluzye stalowe najnowszej konstrukcyi z przyrządem zwijającym je, zasłony mechaniczne, kapy kominowe, kuchnie angielskie rozmaite co do wielkości i wykonania — kraty grobowe, latarnie i krzyże — nitowane i walcowane dźwigary (Traverse) w każdym profilu, szyny kolejowe do budowli, lane słupy żelazne, rury do wychodków, poręcze do schodów i t. p.
Dla pp. ślusarzy wykonywają projekta i kosztorysy i podejmują się robót pod korzystnemi dla tychże warunkami. 157 33 52
Korespondencya w języku polskim, niemieckim, francuskim i rumuńskim
Telegramy: **„ENDHORN" Wien.** **Telefon 766.**

Skład materyałów budowlanych i fabryka wyrobów betonowych i płyt cementowych
Romana Silberbacha
w Krakowie
róg ul. Sławkowskiej i św. Tomasza, L. 10,
naprzeciw Grand Hotelu poleca
Portland cement opolski marki F. W. Grundmann, szczakowiecki, witkowicki i podgórski marki Liban, wapno hydrauliczne z Perlmoos i Kufstein, gips murarski i rzeźbiarski, oegię i glinkę ogniotrwałą, rury i posadzki steingutowe z fabryki JO. księcia Lichtensteina, łupek angielski, francuski, płyty izolacyjne, z mołę gazową, oraz wszelkie materyały w zakres budownictwa wchodzące.
Wykonywa również **pokrycia dachowe łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, dachówką żłobioną i zwyczajną, papą ogniotrwałą.** 1881 23 25

Dom murowany
parterowy, z ogródkiem, do sprzedania, przy Grzegórzkach, L. 12, drugi dom po prawej stronie za mostem kolejowym. 2142 4 4

Wiedeński Salon Mód
Maryi Leinkram
w Krakowie 2176 4 24
ulica Grodzka, L. 9, I piętro, obok magazynu pp. Heilmana i Synów,
poleca na sezon jesienny i zimowy wielki zasób **eleganckich kapeluszy damskich i dziecinnych,** ubranych podług francuskich i wiedeńskich modeli, jakoteż i bez ubrania, dalej: **czapeczki ranne i ubranka, żaboty, wieńce i welony ślubne, kwiaty francuskie, pióra strusie i fantazyjne, koronki i tiule różne,** w ogóle wszelkie przybory w zakres modniarstwa wchodzące. Największy wybór **kapotek i czapeczek** dla małych dzieci. Przyjmuje także kapelusze do ubierania, pióra do prania i fryzow.
Panienki do modniarstwa są potrzebne.

Płaszcze gumowe
męskie i damskie
w wielkim wyborze
po cenach fabrycznych poleca
magazyn W. Krzysztofowicza w Krakowie
Rynek, A—B. 37. 1318 43 0

Wyłączny skład na całą Galicyę i Bukowinę
oryginalnego
CARBOLINEUM
które jako najlepszy środek **do impregnowania drzewa przeciw wilgoci i tworzeniu się grzyba** uznane zostało
w handlu W. KRZYSZTOFOWICZA
w Krakowie, A-B, 37. 1178 56 0
Przy większym odbiorze cena zniżona na złr. 20 za 100 kilo.
Imitacya Carbolineum 14 złr. za 100 kilo.

WIELKA PRAZKA LOTERYA. **Ostatni miesiąc.**
Główna wygrana
100.000 złr.
50.000 złr.
Losy po 1 złr. polecają: **Józef Alstädter, Amalia Eibenschitz, Stanisław Feintuch, Izaak Grajower, A. L. Hochwald, A. Holzer, Albert Mendelsburg. Zyg. Gleitzmann.** 2061 10 0

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstosowniejsze.
Oryginalne Improved
MASZYNY DO SZYCIA SINGERA
(z czółenkami obrączkowemi)
są najdoskonalszemi maszynami specyalnie dla szycia **bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.**
Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej **najnowsze oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa, torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).
Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu
w Generalnej Agencyi
The Singer Manufacturing Compagny, New-York,
G. Neidlinger w Krakowie, ulica Floryańska, 34, 102 25 32
wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer", są tylko naśladownictwem.

Księgarnia
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
otrzymała na skład główny;
Władysława hr. Koziebrodzkiego, posła na Sejm krajowy, **Repertoryum czynności galicyjskiego Sejmu krajowego.** Tom I. Od roku 1861 po rok 1883. **2 złr. 50 centów.**
Tom II. Od roku 1883 po rok 1889. **2 złr. 50 cnt.**
— **Na stanowisku,** obrazek sceniczny w jednym akcie. **40 cnt.** 2183 2 3

Z wolnej ręki do sprzedania
kamienica
w Bochni, w Rynku głównym, jednopiętrowa, z 7 ubikacyami, 3 sklepami, ogrodem warzywnym i owocowym półtora morga, za **cenę bardzo przystępną.**
Wiadomość u właściciela tamże: **Rynek gł., L. 31.** 2222 2 3

Interes masarski
w pełnym rozkwicie, wraz z **całem urządzeniem,** to jest **sklepem, pokojem do śniadań,** w bardzo dogodnem położeniu, mianowicie **w Rynku, z wszelkiemi przyborami,** wchodzącemi w zakres tego interesu, jest pod przystępnemi warunkami **do wydzierżawienia.**
Bliższej wiadomości udzieli się ustnie na miejscu lub pisemnie, upraszając adresować **W. K.** poste restante **w Jarosławiu.** 2093 6 6

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych to zawsze uskuteczniam to najlepiej przez
Centralne 2196 5 0
Biuro ogłoszeń
Lwów, Kopernika, L. 11.

Poszukujemy bezzwłocznie **na wieś kobiety,** w średnim wieku, któraby umiała zająć się jako piastunka dwojgiem dzieci, rok i dwa lat mającemi, a która oddawna z zamiłowaniem przy dzieciach służyła. — Zgłoszenia z odpisem świadectw pod adresem: **S. J.** poste restante **Gorlice.** 2221 3 3

Nowo otwarty.
Koncesyonowany Zakład naukowy
robót kobiecych
Stanisławy Peszkowskiej
w Krakowie, ulica Bracka, L. 11,
rozpoczyna **lekcye kroju i szycia bielizny i sukien, robót ozdobnych** i t. p. 2252 3 3
Uczennice zamiejscowe mogą dostać także pomieszkanie i utrzymanie.

3-piętrowa kamienica
przynosząca 7% czystego dochodu, jest **zaraz do sprzedania** pod bardzo korzystnemi warunkami.
Wiadomość u p. **Adolfa Scherera, ul. Szpitalna, L. 6.** 2238 3 3

Mam **dwie wolne posady** dla pań
nauczycielek
posiadających obce języki i muzykę, z płacą 300—400 złr.; również znajdzie umieszczenie
ekonom
kawaler, z chlubnemi świadectwami. — Bliższej informacyi udzieli **Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 2252 3 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Pijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.